CZAS NA PRZERWĘ...

GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. JANA PAWŁA II W BIENIEWICACH

Nr 28 01-02/2024



OPOWIADANIA, WIERSZE, PASJE NASZYCH UCZNIÓW

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA, AKCJE SZKOLNE

WYWIAD Z DYREKTOREM SZKOŁY PANEM MARKIEM PARAFINIUKIEM

SZKOLNE JASEŁKA

Witajcie Drodzy Czytelnicy

Jesteśmy na półmetku roku szkolnego, co wcale nie znaczy, że w naszej szkole zwalniamy z aktywnością i działaniem. Da się to zauważyć na łamach gazetki, w której możecie poczytać o wielu sportowych sukcesach (str. 44-45) i wydarzeniach, m.in. jasełkach, balu karnawałowym, nie zapomnieliśmy też podsumować ostatnich akcji SKW i SU (str. 18-19).

Wydawałoby się niektórym, że zima nie sprzyja ćwiczeniom fizycznym, czego zdecydowanym zaprzeczeniem jest relacja z obozu narciarskiego zamieszczona na str. 6-7, a jeżeli to za mała reklama aktywnego stylu życia, zachęcam również do przeczytania artykułu o pasjach Dyrektora Marka Parafiniuka (str. 22-23) - nie tylko zresztą sportowych. Jeśli natomiast chcielibyście się dowiedzieć, jakiego przedmiotu Pan Dyrektor nie lubił w szkole, jaki jest jego ulubiony kolor czy owoc lub jak wspomina pierwszy rok na swoim stanowisku, to zachęcam do zapoznania się z wywiadem przeprowadzonym przez Jagodę i Zuzię na str. 8-9.

"Czas na Przerwę..." to sposób na rozwijanie wiedzy w różnych dziedzinach, więc nie pomińcie artykułu Adama - tym razem o unity - platformie do tworzenia gier, nowinek ze świata odkryć i wynalazków ostatniego roku (str. 42-43) czy też Marty ciekawostek na temat gatunku Homo sapiens (str. 34 - 35). Kiedy dowiecie się już tego, ilu mięśni używamy uśmiechając się i jaki narząd najszybciej się regeneruje, to koniecznie prześledźcie, jak obchodzony jest post w innych religiach i czym różniły się zabawy karnawałowe w dawnych czasach (str. 14-15; 26-29), bo duchowa sfera jest nie mniej ważna niż ta fizyczna..

Luty to miesiąc, w którym obchodzimy słynne walentynki, a jaki był ich początek? ... na to pytanie odpowiedzieliśmy na str. 21. Zanim jednak wyznamy miłość innej osobie, warto nauczyć się kochać samego siebie, co sprawi świat lepszym, a ludzi wokół nas szczęśliwszymi. Poznajcie sposoby, jak to uczynić i od czego zacząć (str. 36-37). Tym walentynkowym akcentem odsyłam Was do przeczytania całego numeru, bo to jeszcze nie wszystkie tajemnice, które przed Wami odkryłam.

opiekun Redakcji: Ewelina Wasiota

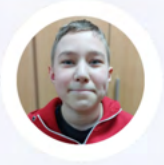
Spis treści

Warsztaty eksperymentalne "Elektronika mój pierwszy układ"	str. 3
Zapach choinki, gwiazdki blask - przeżyjmy to jeszcze raz!	str. 4
Zimowy obóz narciarski, czyli magia sportu	str. 6
Wywiad z dyrektorem - Panem Markiem Parafiniukiem	str. 8
Nudne ferie? W Bieniewicach to niemożliwe!	str. 10
Czas zabaw i tańców	str. 12
W karnawale same bale!	str. 14
Świąteczne opowiadania	str. 16
Opowieść o tym, jak rady bohatera literackiego wpływają na czytelnika	str. 17
Świąteczno - zimowe akcje SU i SKW	str. 18
Pan Marek Parafiniuk, jakiego nie znacie	str. 22
Newsletter klas I - III	str. 24
Poezja w wykonaniu pierwszoklasistów	str. 25
Czego nauczyłam się podczas ferii zimowych?	str. 25
Post jest przeżywany nie tylko w chrześcijaństwie	str. 26
Zanim jednak post, to o ostatkach trochę i kolejowe ciekawostki	str. 30
Opowiadanie z dreszczykiem	str. 31
Co słychać u naszych absolwentów?	str. 32
Uczę się ciebie, człowieku...	str. 34
O miłości do samego siebie	str. 36
Mam Talent w klasie IV b	str. 38
Warto przeczytać, obejrzeć oraz posłuchać	str. 39
Chciałbym być jak mój idol	str. 40
Unity - profesjonalna platforma do tworzenia gier	str. 42
Wynalazki i odkrycia 2023 roku	str. 43
Żyjemy aktywnie, czyli szkoła na sportowo	str. 44
Zakochani w poezji	str. 46
Zimowy humor	str. 47

adres @mail gazetki:
czas.na.przerwe@spbieniewice.edu.pl

Skład Redakcji:

Zuzia Bartos, Jagoda Michalska, Julia Kruk, Edyta Krawiecka - Ćwieka, Dawid Wójcik, Elena Panczew, Liliana Annunciato, Wiktoria Deres, Szymon Kubicki, Michał Szypke, Zosia Burzycka, Piotrek Sobiecki, Karolina Książek, Maja Kozdój, Martyna Czarkowska, Julia Bluszcz, Emilia Cieślak, Bianca Brzeźnicka, Julia Wolska, Marta Zaleska, Mikołaj Krajewski, Paulina Boryś, Adam Szypke, Justyna Zięba, Łucja Pokraśniewicz, Hanna Szczepaniak, Laura Trelewicz, Karina Ziemińska, Wiktor Grzegorczyk



Korekta tekstów:
Piotr Sobiecki

Opiekunowie Redakcji: Ewelina Wasiota, Ewa Samsel, Bartosz Kaczyński

Warsztaty eksperymentalne „Elektronika mój pierwszy układ"

8 stycznia uczniowie klasy 6c brali udział w bezpłatnych warsztatach eksperymentalnych „Elektronika mój pierwszy układ". Warsztaty organizowane były w ramach projektu „Fizyczna karuzela" na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas warsztatów uczniowie poznali, czym jest „elektryczny świat". Prowadzący pan Piotr Kaźmierczak zapoznał uczniów z podstawowymi pojęciami dotyczącymi prądu elektrycznego. Uczniowie dowiedzieli się, jak wygląda podstawowy schemat obwodu elektrycznego, poznali zasady pracy z prądem i podstawowe informacje zarówno praktyczne jak i teoretyczne związane z elektroniką.

W czasie zajęć „Elektronika mój pierwszy układ", uczestnicy wykonali od podstaw swój pierwszy działający układ elektroniczny na płytce stykowej.

Edukator krok po kroku prowadził wszystkich tak, aby każdy mógł samodzielnie zbudować układ. Podczas zajęć i dodawania kolejnych elementów wyjaśniał ich funkcje. Uczniowie byli niezwykle zaangażowani w swoją pracę, zadawali mnóstwo pytań i cieszyli się z sukcesów na kolejnych etapach. Swój wspólny układ budowały również panie Magdalena Radziszewska i Renata Soprych. Im również udało się wykonać zadanie. Finalnym efektem pracy był układ czujnika zmierzchu, który samodzielnie reagował na zmniejszenie się ilości światła, poprzez zapalenie dodatkowej diody, aby rozświetlić ciemność.

Samodzielne wykonywanie doświadczeń podczas warsztatów eksperymentalnych uczy kreatywności, umiejętności wyciągania wniosków, a przy tym daje możliwość równie ważnej fantastycznej zabawy.

Renata Soprych
(nauczyciel fizyki i techniki)



fot. Renata Soprych

21 GRUDNIA 2023

Zapach choinki, gwiazdki blask – przeżyjmy to jeszcze raz!

Tuż przed Świętami, uczniowie klas II wprowadzili nas w klimat Bożego Narodzenia, przeobrażając się w barwne postaci oraz doskonale odgrywając przydzielone role. Było to piękne widowisko, które przygotowały trzy niezwykłe panie reżyserki: **Dorota Chłodnicka - Sadłocha, Paulina Krajewska oraz Jolanta Wiącek**. Gratulacje za pomysł, autorski scenariusz i profesjonalne przygotowanie dzieci.





Aktorska gra ma duże znaczenie, ale aby utrzymać uwagę widzów na dłużej, liczy się muzyka, a w tej dziedzinie niezastąpiony jest **pan Jacek Sobczyk.** Zachwyciły nas też piękne kostiumy, które sprawiły, że trudno było oderwać oczy od sceny.







Przedstawienie miało charakter interaktywny, więc rolę do odegrania otrzymali również: Pani Dyrektor i Pan Dyrektor. Z zadania wywiązali się wyśmienicie.

W inscenizacji zadbano o wszystkie szczegóły, m.in. rekwizyty i inne elementy scenografii, których w trakcie przybywało, co rozbudzało naszą ciekawość i doznania wzrokowe.

fot. Wanessa Szypuła



Taniec uroczych Śnieżynek opracowany przez **panią Barbarę Siedlecką** oraz taniec Mikołajów to w pełni profesjonalne artystyczne popisy, które oglądało się z najwyższą uwagą i przyjemnością.





Reasumując, z całą pewnością możemy być dumni z uczniów, którzy w tak młodym wieku przejawiają liczne talenty odkryte i sukcesywnie szlifowane przez Panie wychowawczynie, co dobrze wróży na kolejne lata edukacji. BRAWO!!!

Red.

COROCZNY ZIMOWY OBÓZ NARCIARSKI W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ, CZYLI MAGIA SPORTU

4–12 STYCZNIA

Nastała jesień, a później zima, minęły mikołajki, Święta, Nowy Rok i nadszedł czas wyczekanego przez uczniów obozu narciarskiego. Wyjazdy te dają możliwość nauki oraz doskonalenia jazdy na nartach. Poza tym wszyscy, którzy uczestniczą w zimowym obozie, chwalą niezwykły klimat miejsca, ludzi i atmosferę beztroski oraz radości, jaką wprowadzają instruktorzy i opiekunowie. A jakie są inne zalety obozów?

1

Jazda na nartach to doskonały sposób na ćwiczenie mięśni nóg, brzucha i pleców. Mięśnie te pracują w sposób ciągły, co prowadzi do ich wzmocnienia.

2

Aktywność fizyczna, jaką jest jazda na nartach, przyczynia się do wydzielania endorfin, które poprawiają nastrój i zapewniają uczucie szczęścia.



3

Jest to doskonały sposób na poprawę kondycji fizycznej i wytrzymałości organizmu. W trakcie jazdy organizm intensywnie pracuje, co prowadzi do poprawy wydolności całego ciała.



4

Sporty zimowe są unikalne ze względu na łączenie intensywnego wysiłku z odpoczynkiem na łonie natury. Piękno gór, spokój, świeże powietrze, interakcje koleżeńskie - te czynniki mają silny, pozytywny wpływ na naszą psychikę.



5

Każda aktywność fizyczna wpływa na koncentrację i pamięć, co przekłada się na lepsze wyniki w nauce.





Niewątpliwym sukcesem jest też sprawna organizacja. Doskonali instruktorzy, którzy nikogo nie traktują anonimowo, świetnie znają zdolności i możliwości każdego uczestnika, a to wpływa na wymierne postępy w nauce.


kierownik obozu i instruktor Marek Parafiniuk


instruktor Dariusz Kuruc


instruktor Jakub Piwowarski


instruktor Bartosz Piwowarski


instruktor Lilianna Kunc - Jasińska


opiekun Barbara Siedlecka


instruktor Aleksandra Sosińska


opiekun Hanna Wasilewska - Weiss

fot. Hanna Wasilewska - Weiss

Z pewnością plusem wyjazdów są też niezapomniane chwile spędzone w miłym towarzystwie. W końcu nie samym sportem człowiek żyje...





WYWIAD Z DYREKTOREM – PANEM MARKIEM PARAFINIUKIEM

Wyzwania, jakie stoją przed Dyrektorem szkoły to przede wszystkim ogromna odpowiedzialność za wszechstronny rozwój uczniów, poziom funkcjonowania placówki, wszelkie procesy w niej zachodzące, decyzje dotyczące nowych inwestycji i innych działań przyczyniających się do jej rozwoju.
Czy to łatwe zadania? Czy łatwo sprostać różnym oczekiwaniom: pracowników, uczniów i ich opiekunów oraz przełożonych?
O swojej pracy (i nie tylko) opowiedział nam Pan Dyrektor:



- **Jak długo jest Pan dyrektorem naszej szkoły?**

Dyrektorem jestem od 1 września 1996 roku, czyli ponad 27 lat. Było to "zanurzenie się w inny świat"...

- **Jak wspomina Pan pierwszy rok swojej pracy jako dyrektor? Jaki był największy cel, który wyznaczył sobie Pan podczas pierwszej kadencji?**

Nie miałem doświadczenia, wcześniej pracowałem jako wuefista w błońskim liceum, bardzo dobrze mi tam było. Gdy objąłem stanowisko dyrektorskie 1 września, zaczął się dla mnie trudny i intensywny czas. Nie miałem sekretarki, nie było pedagoga, psychologa. Moje zadanie więc było bardzo wymagające; musiałem szybko poznawać przepisy, prowadzić całą dokumentację, bo zatrudniona była tylko księgowa i razem z nią administracyjnie prowadziłem placówkę. Wtedy szkoła była trochę zaniedbana, były tutaj problemy organizacyjne, niektórzy nauczyciele zatrudnieni byli niezgodnie z kwalifikacjami, dlatego też nastąpiła zmiana dyrektora. A ja musiałem się zmierzyć z tym "innym światem"...

- **Jak wyglądał budynek szkoły, gdy zaczynał Pan pracę na stanowisku dyrektora?**

Był inny, nie było rozbudowanej części, w której są nowe sale, jednak najbardziej odmienione były nasze toalety. Wcześniejsze drewniane kabiny i cały stary system toalet musieliśmy powyrzucać, zrobić glazurę, terakotę, zamontować nowe urządzenia sanitarne i hydrauliczne. Nie było miedzianych przewodów, nie było nowoczesnego ogrzewania. Jak przyszedłem tu do szkoły, to w kotłowni pracowali "palacze", którzy wrzucali węgiel, koks i całą dobę pilnowali pieców. To też musieliśmy zmienić. Wymieniliśmy instalacje, piec - cały system ogrzewania; już wtedy szkoła zaczęła wyglądać inaczej. Takie remonty odbywały się stopniowo, każdego roku coś, a ostatnio wybudowana nowa część pozwoliła na uruchomienie 7 sal lekcyjnych (9, 10, 22, 23, 24, 25, 26), świetlicę, pokój nauczycielski oraz kolejne sanitariaty. Kiedyś było tylko przejście dołem i szafki, a tych pomieszczeń nie było.

- **Co Pan uważa za największy sukces zawodowy?**

Udało się bieniewicką szkołę przeobrazić tak, że z małej placówki staliśmy się dużą, w której jest 450 uczniów, stąd wniosek, że pracuje tu też więcej nauczycieli. Obecnie jest to szkoła porównywalna do tych w Błoniu. Uważam też, że kompleks naszych boisk, z których korzystają nie tylko uczniowie, ale też inni mieszkańcy, to również udana inwestycja.

- **Gdyby mógł Pan wymienić jakieś wyzwanie, z którym mierzył się w ostatnim czasie, co by to było?**

Rozbudowanie szkoły i oddanie jej 4 września do użytku - to było wyzwanie. Inwestycja trwała rok, a we wrześniu mogliście, zgodnie z harmonogramem, rozpocząć lekcje. Było to bardzo trudne zadanie.

- **Praca dyrektora jest bardzo odpowiedzialna i wiąże się ze stresem. Jak Pan odpoczywa w wolnym od pracy czasie?**

Odpoczywam aktywnie. Jak tylko mam czas, to przeznaczam go na bieganie lub grę w piłkę nożną.

- **W jakim kierunku będzie się rozwijać Szkoła Podstawowa w Bieniewicach?**

Myślę, że będziemy chcieli kontynuować kierunek już obrany, czyli stworzyć dla wszystkich jak najlepsze warunki. Mam nadzieję, że w szybkim tempie powstanie nowe przedszkole, wtedy powierzchnia do dyspozycji szkoły trochę się powiększy.

- **Do jakich momentów swojej pracy chętnie powraca Pan we wspomnieniach?**

Myślę, że tych pozytywnych momentów jest bardzo dużo, w każdym roku by się coś znalazło. Praca z ludźmi a w szczególności z dziećmi i młodzieżą jest fantastycznym wyzwaniem. Jednak tak po ludzku najbardziej pamięta się wszelkie sukcesy. Poza tym sprawna organizacja obozów i stale rosnące Wasze umiejętności jazdy na nartach sprawiają, że czuję dumę.

- **Czy za naszym pośrednictwem chciałby Pan przekazać coś uczniom naszej Szkoły?**

Uważam, iż największą wartością jest godność człowieka, toteż warto szanować innych, być dobrym dla ludzi i dbać o to dobro, które sami stworzymy, np. o relacje z rówieśnikami.

- **Jaki był ulubiony przedmiot Pana Dyrektora?**

Były to: wuef, biologia i geografia.

Krótko i szybko:

- **Mój ulubiony kolor to...**

niebieski.

- **Moją ulubioną porą roku jest...**

zima.

- **Lubię uczniów którzy...**

są aktywni i energiczni. Takich, którzy kiedy popełnią błąd, potrafią to przyznać i przeprosić, jeżeli trzeba.

- **Największą wartością dla mnie jest...**

szacunek.

- **Cenię sobie ludzi, którzy...**

uczą się na błędach i potrafią o tym mówić.

- **W szkole podstawowej myślałem, żeby zostać...**

nauczycielem wuefu.

- **Przedmiot, którego nie lubiłem w szkole to...**

muzyka.

- **Mój ulubiony owoc to ...**

borówka i morela.

- **Marzę o tym...**

aby rozbudować salę gimnastyczną, która stale będzie tętnić życiem.

- **Wybrałem zawód nauczyciela w-fu, bo...**

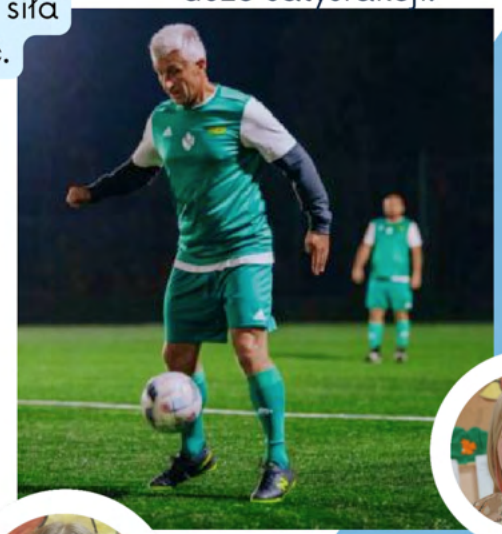
zawsze lubiłem sport, trenowałem piłkę nożną.

- **Szkoła daje mi...**

dużo satysfakcji.

Pan Dyrektor na boisku z drużyną błońskich oldbojów; tu liczy się: siła mięśniowa, koordynacja i wytrzymałość.











wywiad przeprowadziły:
Zuzanna Bartos i Jagoda Michalska, V b

NUDNE FERIE?
W BIENIEWICACH TO NIEMOŻLIWE!

„Dzieci nie myślą ani o tym, co było, ani o tym, co będzie, ale cieszą się chwilą obecną, jak mało kto potrafi”
(Jean de la Bruyère)

"Zima w mieście" to inicjatywa, która ma za zadanie ubarwić czas dzieciom, które nigdzie nie wyjechały bądź jeszcze nie wyjechały na ferie zimowe.
W akcji „Zima w mieście 2024” organizowanej w naszej szkole, w dwóch tygodniowych turnusach w terminie 13.02 – 24.02.2023 roku uczestniczyło 90 dzieci z klas I – V szkoły podstawowej.

Zajęcia pod hasłem „Bezpieczeństwo to podstawa, by udana była wyprawa” odbywały się od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30 – 13.30 zgodnie z wcześniej przygotowanym harmonogramem, pod troskliwą opieką pań: **Jolanty Wiącek, Barbary Siedleckiej, Magdaleny Kacalińskiej, Pauliny Krajewskiej, Doroty Chłodnickiej – Sadłocha, Hanny Wasilewskiej - Weiss.**
W ciekawej ofercie „FERIE BEZ NUDY” znalazły się wyjazdy do Warszawy, Milanówka, Błonia i Julinka oraz zajęcia organizowane na terenie szkoły.
Podczas wycieczki do Julinka dzieci uczestniczyły w corocznej akcji realizowanego programu Powiatowe Ferie 2024 „Zima w lesie”. Jak co roku czekało na wszystkich moc atrakcji (lepienie z gliny, przejażdżka konna, wspinaczka na ściance, jazda na nartach biegowych, kurs udzielania pierwszej pomocy).
Obcowanie z przyrodą, a zwłaszcza z końmi, których w Gościńcu nie brakuje, była dla wielu naszych dzieci radosnym przeżyciem. Następnie dzieci zjadły z ogromnym apetytem smaczny obiad.
Z kolei podczas wyjazdu do Warszawy udaliśmy się z wizytą do Muzeum Fryderyka Chopina, mieszczącego się w Zamku Ostrogskich, gdzie grupa starszych uczniów brała udział w lekcji muzealnej „Warszawa Fryderyka Chopina”. Przenosząc się w czasie do XIX-wiecznej Warszawy, wędrowali śladami dorastającego Fryderyka, prześledzili adresy związane z życiem muzycznym, naukowym czy towarzyskim słynnego pianisty.
Młodsi uczniowie uczestniczyli w lekcji „Mali kompozytorzy”, poznając małego Frycka jako swojego rówieśnika, a zarazem „cudowne dziecko”. Dzieci miały okazję tworzenia własnej kompozycji muzycznej, która została odegrana na żywo przez animatora prowadzącego zajęcia.



fot. Hanna Wasilewska - Weiss

Edukację przez zabawę uzupełniły dwa słodkie wyjazdy: do Manufaktury Cukierków w Warszawie, który umożliwił dzieciom zobaczenie całego procesu powstawania cukierków, lizaków jak i samodzielnego ich wykonania oraz do Fabryki Krówek w Milanówku, gdzie odkrywali wspólnie tajemnicę produkcji tych cukierków.
Dużo radości sprawiały dzieciom zabawy w warszawskiej Sali Zabaw „Inca Play” oraz kosmicznej Sali zabaw „Airo”, gdzie w różnobarwnym otoczeniu wypełnionym wieloma atrakcjami korzystały z parku linowego, basenu z piłeczkami, karuzeli, trampolin, zjeżdżalni, ścianki wspinaczkowej.







fot. Hanna Wasilewska - Weiss

„Basen relaksuje i kondycje buduje" - to hasło, które przyświecało naszemu wyjazdowi na basen w Błoniu. Wodny tor przeszkód, jacuzzi, pływalnia – to atrakcje, z których uczniowie mieli okazję skorzystać aby utrwalać wcześniej zdobyte umiejętności pływackie.

Wizyta w Sali kinowej Centrum Kultury w Błoniu to powód do obejrzenia projekcji najnowszych filmów dla dzieci – uwspółcześnionej wersji klasycznej bajki Brzechwy: „Akademia Pana Kleksa" oraz filmu pt. „Wyfrunięci" - komedii o rodzinie kaczek przekonujących ojca do wyjazdu na wakacje.

Podczas zajęć odbywających się na terenie szkoły odwiedził nas zabawny i sympatyczny Magik Dawid. Iluzjonista swoimi czarami przeniósł nas w świat magii i dobrej zabawy, która bardzo dzieciom się podobała, szczególnie podczas asystowania przez niektórych profesjonalnemu iluzjoniście. Z dużym zaangażowaniem obserwowały każdy ruch iluzjonisty, głównie podczas nauki prezentowanych sztuczek.

Zajęcia prowadzone na terenie szkoły również były okazją do integrowania się, nabierania pewności siebie, odkrywania swoich nowych możliwości i umiejętności: sportowych, muzycznych, plastycznych, tanecznych, kulinarnych.

Z całą pewnością można stwierdzić, że aktywnie, wesoło, twórczo, sportowo i zdrowo można było spędzić tegoroczne ferie.

Chcemy podziękować wszystkim, którzy wsparli organizację zimowego wypoczynku dla dzieci i młodzieży w naszej szkole:

- władzom naszej gminy, która pozytywnie odpowiedziała na wniosek i zapewniła bezpłatne przejazdy do kina, na basen i muzeum;
- Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Błoniu, która zorganizowała uczestnikom akcję dożywiania;
- Starostwu PWZ za przygotowanie tegorocznych atrakcji w Julinku,;
- Sołectwu w Bieniewicach za sponsorowanie nagród dla osób biorących udział w konkursach i quizach.

Przy takiej organizacji spędzania czasu i zaangażowaniu ludzi nie sposób było się nudzić.

Hanna Wasilewska - Weiss

Czas zabaw i tańców







Karnawał to miła, szalona, pełna wrażeń, kolorów, dźwięków i zabaw tradycja, nie tylko dla dorosłych. Bal karnawałowy jest atrakcją bardzo lubianą również przez nas, dostarcza nam wielu przeżyć i radości. Tak było i tym razem! Na pięknie udekorowanej sali gimnastycznej pojawiły się kolorowe kostiumy, których wybór był dla nas ekscytującą przygodą. W czasie balu mogliśmy podziwiać dzieci przebrane za różne przedmioty oraz postacie; wśród nich można było zobaczyć: królewny, liczne księżniczki i damy dworu, batmana, tort, rycerzy, piratów... nie sposób zliczyć i wymienić tych wszystkich barwnych kreacji. Na sali podczas pląsów było bardzo kolorowo, wszyscy bawili się wesoło, uśmiech nie znikał z twarzy mimo chwilowego zmęczenia. Kiedy czas zabawy dobiegł końca, uczestnicy balu z żalem opuszczali salę. Impreza ta umożliwiła nam i wychowawcom wspólne spędzenie czasu w miłej atmosferze. Na koniec pozostało tylko sprzątnięcie i ...wspomnienia.
Dziękujemy za wspólną udaną zabawę i zapraszamy na następny bal :).

Jagoda Michalska, V b



















NASZA GALERIA





fot. Katarzyna Mielcarz,
Hanna Wasilewska - Weiss

W karnawale same bale!

„Już od Sylwestra zaczęła się zabawa - najpopularniejsza forma życia towarzyskiego naszych czasów” - ironizował w jednym z felietonów poeta Antoni Słonimski. Ale nawet on nie stronił od karnawałowych szaleństw.
O ile na wsiach nikt nie miał czasu na podobne fanaberie, to w miastach bawili się wszyscy. Tańczono w eleganckim Bristolu i w tancbudach na Czerniakowie. Szał zabawy ogarniał całe społeczeństwo - od robotników, inteligencję i wojsko, po arystokrację. W tej ostatniej sferze, rzecz jasna, karnawał był najbarwniejszy. Przyjrzyjmy się, jak balowały wyższe sfery w latach 20. i 30.

Na początek bal

Sygnałem do karnawału były huczne bale sylwestrowe. Bezsprzecznie najważniejszym takim balem było wytworne przyjęcie noworoczne, które organizował Prezydent Rzeczpospolitej Ignacy Mościcki. Przyjęcia odbywały się na Zamku Królewskim w Warszawie, słynęły ze znakomitej kuchni, a wszystkie dania przyrządzano jedynie z wyrobów krajowych. Do stołu podawali lokaje w strojach z epoki ostatniego króla Polski - Stanisława Augusta.
Niemniej prestiżowe bale organizowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w zmodernizowanym w latach 30. pałacu Brühla. Prawdziwą gospodynią była tam żona ministra Józefa Becka - Jadwiga, która dbała o odpowiednie menu, program imprezy i wystrój wnętrz, pragnąc w ten sposób - jak pisała prasa - „zareklamować nasz kraj przed zagranicznymi dyplomatami”. Ale swoje bale miały też przeróżne organizacje, stowarzyszenia, związki i środowiska. Powodzeniem cieszyło się wiele imprez charytatywnych, m.in. najsłynniejsza - Towarzystwa Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny „Latarnia”, organizowana przez księżnę Teresę Sapieżynę, zawsze w Hotelu Europejskim. Gromadziła ona całą ówczesną arystokrację, nie tylko warszawską.
W tym samym miejscu odbywał się również ekskluzywny Bal Mody, podczas którego wybierano Króla i Królową, czyli najpiękniej ubranych uczestników.
Wszyscy warszawscy właściciele domów mody prześcigali się w szykowaniu wytwornych sukni na tę okazję, ponieważ były dla nich najlepszą reklamą. W magazynie „Teatr i Życie Wytworne” w relacji z tej imprezy można przeczytać, że: „Nieliczni cierpliwi doczekali rannej godziny, w której królowa roku 1928, pani Maria Balcerkiewiczówna, włożyła swój diadem na chłopięcą główkę pani Pogorzelskiej, obranej królową na rok 1929”. Wśród zwycięzczyń nie brakowało także takich nazwisk, jak Nina Andrycz czy Vera Bobowska. Wśród panów laureatami byli m.in. pisarz i poeta Jarosław Iwaszkiewicz czy konferansjer teatrzyku Qui Pro Quo Fryderyk Jarossy.

Co na siebie włożyć?

W latach 30. charakterystyczne karnawałowe kreacje to z jednej strony obcisłe suknie o wężowej linii, z trenem i udrapowaniami, a z drugiej krynoliny ze spódnicami pełnymi falban, uszyte z tiulu, koronki lub szyfonu. Dekolty i odsłonięte ramiona z czasem ustąpiły miejsca bardziej zakrytym górom i bufiastym rękawom.
Dla panów zaś najwytworniejszym strojem był frak oraz lakierowane pantofle balowe, a dodatkiem biały kwiatek w butonierce. W tańcu nie wypadało dotykać partnerki gołą dłonią, więc każdy z tancerzy miał w kieszeni parę białych, jedwabnych rękawiczek.





We fraku nie wolno było wychodzić na ulicę, obowiązkowym do niego nakryciem była czarna peleryna na jedwabnej podszewce oraz cylinder. Co charakterystyczne, mniej zamożni mężczyźni mogli wypożyczać wieczorową garderobę. Z takich wypożyczalni korzystał m.in. legendarny poeta Jan Lechoń, wielki miłośnik ubrań z Domu Mody Bogusława Hersego.

Wydaje się, że w kreacje Hersego ubierała się wtedy cała wytworna Warszawa. Nazywany był „polskim Diorem", a jego stałą klientką była m.in. Hanka Ordonówna. W tomie „Moda w przedwojennej Polsce" Anna Sieradzka przytacza cytat Zofii, żony Józefa Kirkor-Kiedronia, który był ministrem przemysłu i handlu w latach 1923-25: „Wbrew swym zasadom oszczędnościowym mąż skosztował się na suknię od Hersego, ale to się opłaciło. Bo w zimie służyła mi ona - po odpowiedniej przeróbce - na wszystkie bale, rauty i obiady proszone (wieczorne). Nie wstydziłam się tego, że żona ministra przemysłu i handlu ma tylko jedną reprezentacyjną toaletę ani że jeździ wraz z mężem starym, rozklekotanym samochodem".

Zadziwić gości

Zajrzyjmy jeszcze na jedną z karnawałowych zabaw, organizowanych w pałacu Kronenberga przy Królewskiej. W 1938 r. prasa donosiła o niebywałym wydarzeniu, „które na długo przyciągnęło uwagę gości". Atrakcją balu było bowiem tłuste żywe prosię, symbol pomyślności. Powodzenie w nowym roku miało zapewnić odciętych i zachowanych kilka włosów z jego szczeciny, a zwierzę musiało dożyć dorosłego wieku. Prosię zostało szybko zjedzone, a zła wróżba - jak wiemy - sprawdziła się rok później.

Bufet to potencjalna przyczyna kłopotów. Nie wszyscy goście potrafili wykazać się dobrymi obyczajami podczas jego udostępniania. Np. Henryk Comte, były adiutant prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, a potem radiowiec, tak wspominał przyjęcie na Zamku Królewskim w 1937 r.:

„Z chwilą gdy otworzono drzwi do sali jadalnej, ukazywał się widok stołów uginających się pod jadłem i napojami, dostojne panie i panowie od razu tracili panowanie nad sobą. Jak gdyby całe tygodnie nie jedli, zapominając, gdzie są i kim są, rzucali się do stołów, nieraz torując sobie drogę do talerzy łokciami, bo przyjęcia takie były a la fourchette, czyli na stojąco, bez ustalonych z góry miejsc za stołem".

Ziemianie się bawią

Ziemianie, którzy nie wybrali się w okresie karnawału do stolicy, bawili się w swoich rodzinnych gniazdach. Tu także organizowano bale, sąsiedzkie wizyty, rewizyty, wieczorki taneczne. To także rodziło pewne problemy. Oto pewna świeża mężatka mimo zgrabnej figury była „zaniedbana w stroju i uczesaniu" i daleka od „kokieterii kobiecej" - pisze Tomasz Adam Pruszak w albumie „Ziemiański savoir-vivre". „Mąż od razu zabrał ją do Paryża, gdzie z pomocą mistrzów mody i fryzury zmienił ją całkowicie, zaszczepiając w niej odtąd zamiłowanie do elegancji".

Ale ziemiański karnawał to nie tylko tańce. To również ulubione rozrywki tamtej epoki: polowania i konsumowanie darów bożych.

Po latach Maryla Rodowicz śpiewa napisane przez Agnieszkę Osiecką znamienne słowa:

„Niech żyje bal, bo to życie to bal jest nad bale, niech żyje bal, drugi raz nie zaproszą nas wcale, orkiestra gra, jeszcze tańczą i drzwi są otwarte, dzień wart jest dnia i to życie zachodu jest warte!"

Jest to zarówno pochwała tradycji, jak i docenienie życia w ogóle... Wniosek nasuwa się oczywisty – drugiego życia nie będzie a i na bal mogą nas więcej nie zaprosić, więc, jak pisał Jan Kochanowski, bawmy się, póki czas po temu...

Ewa Samsel

Noc wigilijna 2025 r

Leżałam na łóżku, patrząc przez dziurę w suficie. Miałam problemy ze spaniem. Spojrzałam na zegar. Wybiła północ. Nagle usłyszałam, że ktoś chodzi po korytarzu. Myślałam, że wszyscy już śpią, ale może tata wstał, żeby pogrzebać w lodówce, by coś zjeść.
Wtem drzwi do mojego pokoju się otworzyły i coś przez nie przeleciało... Duch? Wyglądał trochę dziwnie, nie tak jak są przedstawiane w filmach, książkach i bajkach dla dzieci. Miał czarny płaszcz, pod spodem białą koszulę, cylinder oraz szalik. Z początku pomyślałam, że coś mi się przywidziało, ale wtedy on się odezwał.
- Nie obawiaj się. Jestem tu, aby ci pomóc.
- Patrzyłam na niego z niedowierzaniem.
- Pomóc, mi? – spytałam.
- Tak. Jestem Ebenezer Scrooge. Byłem niegdyś starym, chciwym sknerą, lecz trzy duchy bożonarodzeniowych świąt nawiedziły mnie i pokazały, co się stanie, gdy nie zmienię swojego działania. – powiedział.
- A co się stanie, gdy ja nie zmienię mojego? – dopytywałam zaintrygowana.
- Skończysz marnie, dziecko.
Jego odpowiedź trochę mnie zaniepokoiła,
- Co mam zrobić, żeby się zmienić? – dociekałam, zastanawiając się nad tym, co usłyszę.
Po krótkim namyśle powiedział:
- No cóż, mogłabyś być milsza dla ludzi wokół siebie oraz zaprzestać wyciągania od nich pieniędzy; przecież ci ich nie brak...
Odwrócił się i spojrzał na zegar, była już 2.00 w nocy.
- Na mnie pora. Pamiętaj, co ci mówiłem – powiedział, po czym zniknął.
Następną rzeczą, którą pamiętam, było powolne i pełne niepokoju budzenie się nad ranem. Myślałam, że to był tylko sen, ale posłuchałam rady Ebenezera Scrooga.
Od tamtej pory jestem na liście grzecznych dzieci świętego Mikołaja.

Zofia Burzycka, VII a



Święta w mojej rodzinie

Moje rodzinne tradycje zaczynają się około półtora miesiąca przed świętami, gdy moja rodzina spotyka się w czyimś domu (w tym roku u nas) i każdy losuje, komu kupuje prezent. Mamy założoną grupę na messengerze, gdzie można pisać prośby do Świętego Mikołaja. Z ciekawostek dodam tylko, że na początku grudnia babcia, która przeważnie kupuje papier do pakowania prezentów, rozdaje każdemu po rolce, tak aby wszystkie były jednakowo zapakowane. Przed Świętami wszyscy dzielimy się również obowiązkami. Każdy musi coś samodzielnie przygotować. 24 grudnia spotykamy się około godziny 16.00 i zaczynamy Wigilię: modlimy się, dzielimy opłatkiem i siadamy przy stole, na którym są takie potrawy jak: barszcz z uszkami, karp, śledzie, pierogi z makiem, pierogi z jabłkami, ryba po grecku i sałatka jarzynowa. Na stole znajduje się 12 potraw a my musimy spróbować każdej. Po kolacji otwieramy prezenty, śpiewamy kolędy, a przed godz. 24.00 wspólnie wychodzimy na pasterkę. To najpiękniejszy dzień w całym roku.



Karina Ziemińska, VI a

OPOWIEŚĆ O TYM, JAK RADY BOHATERA LITERACKIEGO WPŁYWAJĄ NA CZYTELNIKA...

Pewnego ranka obudziłem się z poczuciem bycia obserwowanym. Wtedy zmieniło się wszystko.

Działo się to w Wigilię Bożego Narodzenia, więc mógł to być Boski znak. Za moim oknem stał jakiś nieznajomy. Był ubrany w jedwabny płaszcz, który wydawał się przyjemny w dotyku. Miał do tego jaskrawe spodnie kontrastujące z resztą ubioru. Mężczyzna zdawał się emanować blaskiem, jakby promienie słońca płatały mi figla.
- Kim jesteś i co ty tu robisz?! – wykrzyknąłem pierwszą myśl, jaka przyszła mi do głowy.
- Ebenezer Scrooge we własnej osobie. – przedstawił się.
- Ale...dlaczego przybyłeś do mnie? – spytałem przerażony.
- Ty potrzebujesz tego najbardziej.
Zawstydziłem się, gdyż zrozumiałem, że on próbuje mi pomóc się zmienić.
- I co z tego?
- Spodziewam się, że znasz moją historię?
- Yyyy... niezbyt dokładnie.
- Ech, nie za często mówię o przeszłości, ale mogę zrobić wyjątek. – stwierdził i zaczął opowiadać.
Dowiedziałem się, że Scrooge razem ze swoim przyjacielem Jakubem Marley'm założyli kantor i skupiali się przez wiele lat na pracy oraz pomnażaniu majątku. Po krótkiej przerwie powiedział, między innymi, że nawiedził go duch Marley'a , przypomniał mi też o odwiedzinach następnego, który przybył zgodnie z zapowiedzią i pokazał mu jego dzieciństwo.
Kolejny duch zabrał go na skromną Wigilię u Cratchitów (Bob Cratchit był jego pracownikiem) i u jego siostrzeńca Freda. Ebenezer dowiedział się także, że będzie umierał w samotności...
Wywnioskowałem, że pod wpływem tych wizji bohater "Opowieści wigilijnej" zupełnie się zmienił. Tu urwał opowieść i się zamyślił.
- A co gdybyśmy odwiedzili Freda? – zapytał.
- Przecież jest za wcześnie, nie wspominając o tym, że raczej umarł dekady temu – odpowiedziałem ironicznie.
- Zapomniałeś chyba, że potrafię podróżować w czasie. Jakże inaczej mógłbym tu być?
Zawstydziłem się ponownie i z niechęcią poszedłem z nim. Miałem przeczucie, że mnie nie wpuszczą, ale stało się inaczej.
Bawiłem się zaskakująco dobrze. Po raz pierwszy od bardzo dawna poczułem życzliwość, tolerancję, ciepło i rodzinną atmosferę. Gdy wieczerza dobiegała końca, Scrooge i ja wróciliśmy do mnie. W porównaniu do mieszkania Freda moje wydawało się klaustrofobiczne i ponure.
- Nadal możesz się zmienić. Pamiętaj o tym a także o naszej rozmowie.- stwierdził cicho.
Nagle poczułem się senny a gdy się obudziłem, mojego gościa już nie było. Był za to ranek – Wigilia Bożego Narodzenia.

I tak oto z ponurego, nieuprzejmego, przygarbionego mężczyzny ubierającego się na czarno, stałem się wesołym, kulturalnym pewnym siebie człowiekiem, którego garderobę zdominowały jasne kolory, głównie żółcienie. Oddałem swoje mieszkanie bezdomnej rodzinie a kupiłem dużo większe, w którym każdy był mile widziany.
Spisałem także to opowiadanie z nadzieją, że ktoś także się zreflektuje.

Piotr Sobiecki, VII a



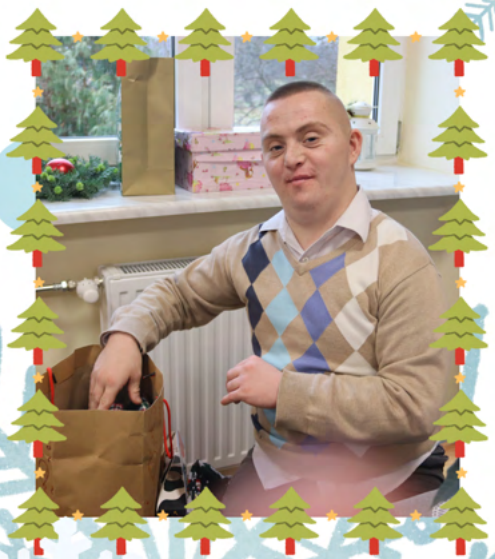
ŚWIĄTECZNO - ZIMOWE AKCJE SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO I SZKOLNEGO KLUBU WOLONTARIATU







Tuż przed Świętami uczestniczyliśmy w dwóch miłych spotkaniach. 19 grudnia wybraliśmy się do Hospicjum Onkologicznego w Bramkach, aby złożyć świąteczne życzenia i przekazać kwotę **2000 zł** uzyskaną ze sprzedaży świątecznych stroików i ozdób stworzonych przez naszych uczniów. Dzień później wzięliśmy udział w wigilijnym spotkaniu w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łubcu, podczas którego przekazaliśmy wszystkim **67 pensjonariuszom** prezenty zakupione przez rodziców w ramach akcji "Świąteczna Gwiazdka Dobroci". Obydwie inicjatywy to efekt udanej współpracy z uczniami i rodzicami, ale fundamentem są WASZE wielkie serca i otwartość na innych.







fot. Ewelina Wasiota

Nasza szkolna Orkiestra rozpoczęła działalność trochę wcześniej, bo jeszcze przed feriami. Podczas 3 -dniowego kiermaszu zebraliśmy kwotę **2585,30 zł,** która zasiliła konto Fundacji, ale to nie jedyne środki przekazane przez nas! Pan Dyrektor Marek Parafiniuk wystawił do licytacji koszulkę kapitana reprezentacji Polski w piłce siatkowej - Michała Kubiaka. Dodatkowo wartość cennego gadżetu dla kibiców podniosły widoczne podpisy wszystkich zawodników. Osiągnięta kwota podczas licytacji to **2000 zł**. W ten sposób wspólnymi siłami przyczyniliśmy się do zakupu urządzeń dla oddziałów pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych.



wielka orkiestra świątecznej pomocy



Poniżej prezentujemy dzieła naszych utalentowanych uczennic, które stworzyły te piękne prace, by wziąć udział w konkursie plastycznym organizowanym przez Hospicjum. Temat przewodni to **"Nadzieja"**



Małgosia Bosek

I miejsce



Marysia Bosek

wyróżnienie



Edyta Krawiecka - Ćwieka

III miejsce



Marysia Szadkowska

II miejsce



Alicja Michalczyk

II miejsce



Lena Zając

ŚWIĄTECZNO - ZIMOWE AKCJE SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO I SZKOLNEGO KLUBU WOLONTARIATU



Realizując program "Pola Nadziei" , nasi rodzice mieli okazję uczestniczyć w spotkaniu z pracownikiem Hospicjum Onkologicznego w Bramkach - panią Aleksandrą Goską. Nasz gość opowiedział o swojej pracy, ale też nie zabrakło tematu dotyczącego rozwijania u dzieci empatii i wrażliwości, bo temu m.in. służą "Pola Nadziei". Kształtować postawy naszych podopiecznych możemy na różne sposoby, także poprzez sztukę. Dlatego jednym z działań był konkurs plastyczny, którego efekty widoczne są na poprzedniej stronie.



Wolnymi krokami zbliżają się kolejne święta - Wielkanocy, a obecnie trwa czas Wielkiego Postu, czyli czas czynienia dobra. Aby umilić ten okres chorym osobom, wolontariusze wraz z SU zorganizowali zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy, które poprawią choć trochę komfort pobytu w hospicjum. Podsumowanie akcji? Nie trzeba opisywać - wystarczy spojrzeć na zdjęcie! DZIĘKUJEMY!



Kolejne zajęcia w świetlicy, które zorganizowały i przeprowadziły uczennice z klasy VI a, to świetna okazja do rozwinięcia swoich zdolności manualnych. Powstałe papierowe wycinanki to prawdziwe dzieła sztuki! Te warsztaty to kolejne z serii cyklicznych inicjatyw dziewczyn pod kierunkiem **Pani Oli Sosińskiej,** które młodsze dzieci bardzo lubią i czekają na nie z ciekawością.



fot. Zuzia Glińska

14 lutego na korytarzu szkolnym pojawiła się wyjątkowa poczta - walentynkowa. To świetna okazja, aby komuś okazać sympatię, serdeczność, czy uwagę, a uczniowie chętnie z niej korzystali - przy rytmach romantycznej muzyki, która tego dnia towarzyszyła nam w tle.

Czy wiesz... skąd się wzięły walentynki?

Chociaż walentynki są najhuczniej obchodzone w Stanach Zjednoczonych, to wcale nie z tego kraju wywodzi się to święto. 14 lutego świętujemy dzień miłości, który wywodzi się z Europy, a dokładniej ze Starożytnego Rzymu! Poznaj historię walentynek i sprawdź, od kiedy obchodzimy walentynki w Polsce.

Walentynki to święto, które co roku obchodzimy tego samego dnia – 14 lutego. Dzień miłości celebrowany jest na całym świecie! Tego dnia świętują nie tylko osoby zakochane, ale również przyjaciele i rodzina. Do najpopularniejszych prezentów wręczanych podczas walentynek należą kartki okolicznościowe, czekoladki i kwiaty, a także drobne prezenty symbolizujące przyjaźń lub miłość.

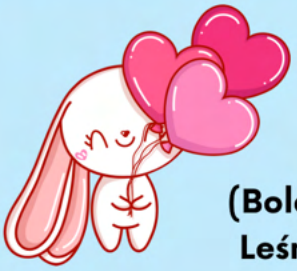
Historia walentynek sięga jeszcze czasów Starożytnego Rzymu, gdzie 14 lutego świętowano dzień bożka płodności. Tego dnia urządzano huczne zabawy, podczas których mężczyźni i kobiety dobierali się w pary. Pogańskie święto zastąpiono świętem liturgicznym, dla którego na patrona wybrano św. Walentego.

Legenda głosi, że w III wieku w Rzymie cesarz zabronił młodym mężczyznom brania ślubów, aby chętniej uczestniczyli w wojnach. Wtedy potajemnie ślubów zaczął udzielać biskup Walenty. Został za to wysłany do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Jego miłość miała przywrócić dziewczynie wzrok, jednak mimo to właśnie 14 lutego został zabity.

W Polsce walentynki zaczęto obchodzić dopiero pod koniec lat 90. XX wieku. Obecnie co roku w Chełmnie organizowane są Walentynki Chełmińskie – najhuczniej obchodzone święto zakochanych w całym kraju.

Nie obiecuję ci prawie nic

„Nie obiecuję ci wiele...
Bo tyle co prawie nic...
Najwyżej wiosenną zieleń
I pogodne dni...
Najwyżej uśmiech na twarzy...
I dłoń w potrzebie...
Nie obiecuję ci wiele...
Bo tylko po prostu siebie"



(Bolesław Leśmian)

Pan Marek Parafiniuk

JAKIEGO NIE ZNACIE...



Każdego dnia zabiegany, ale potrafiący znaleźć czas na uśmiech, chwilę rozmowy, czy miły gest. Na co dzień otwarty, pomocny, lubiący ludzi i emanujący ciepłem...

Czy jest przepis na to, aby pomimo wielu obowiązków i natłoku spraw mieć w sobie tyle energii i serdeczności?

Recepta tkwi w tym, aby kochać, to co się robi i realizować swoje pasje, bo one nadają sens i motywują do działania. Wtedy jest czas na odpoczynek, regenerację oraz przysłowiowe ładowanie baterii.

Dyrektor Marek Parafiniuk tych pasji ma dużo; jedną z nich z pewnością jest jego praca, czyli zarządzanie Szkołą w Bieniewicach i reprezentowanie jej podczas wielu uroczystości oraz w różnych okolicznościach. Jak wiele ta placówka zawdzięcza Panu Markowi Parafiniukowi, wynika chociażby z opisywanej cyklicznie historii Szkoły, a potwierdzeniem tego faktu jest też ciągłość w wyborze na to stanowisko od roku 1996 (w czerwcu 2023 po raz kolejny Pan Parafiniuk wygrał konkurs na dyrektora).

Jedną z niewątpliwych wieloletnich pasji Pana Marka Parafiniuka jest też sport, co oczywiście wpisuje się w Jego wykształcenie nauczyciela wychowania fizycznego. To także świetny sposób na zredukowanie stresu oraz podniesienie ogólnej sprawności i wytrzymałości organizmu.

W czasie zdobywania kierunkowego wykształcenia Pan Parafiniuk otrzymał różnorodne uprawnienia, m.in. trenera II klasy w piłce nożnej, żeglarza, młodszego ratownika wodnego, instruktora narciarstwa zjazdowego.

To hobby towarzyszy zresztą Mu na co dzień. Tak więc Dyrektora można spotkać na pływalni w Błoniu, na piłkarskim boisku w drużynie oldbojów, podczas joggingu na miejscowych ulicach; w tych aktywnościach często towarzyszy mu żona Barbara, co świadczy o stylu życia całej rodziny. Trzeba podkreślić, że systematyczna dbałość o formę pozwala stale osiągać sukcesy, choćby ostatnio - wysoki wynik w tegorocznym jesiennym półmaratonie PWZ im. Janusza Kusocińskiego, gdzie dystans ponad 21 km Nasz Dyrektor przebiegł w czasie 1:45:18 . OMG

Wielokrotnie też reprezentował drużynę Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Międzynarodowych Mistrzostwach Radnych w Halowej Piłce Nożnej "5" zdobywając w 2005 roku (w Wolsztynie) tytuł Najlepszego Strzelca Turnieju i tytuł Najlepszego Zawodnika Turnieju.

Teraz wyda Wam się zrozumiałym fakt, że bieniewicka szkoła już od 30 lat słynie z narciarskich obozów sportowych a uczniowie na przestrzeni tego czasu mogli skorzystać z profesjonalnego instruktażu nauki na nartach.

Liczne zainteresowania to domena ambitnych ludzi i w tym przypadku też się to potwierdza, bo oprócz pasji sportowych dużo radości i satysfakcji przynosi także Panu Dyrektorowi praca w ogrodzie. Uprawa wielu rodzajów roślin wymaga czasu, lecz przede wszystkim pracy i wielu zabiegów pielęgnacyjnych, ale efekty w postaci pysznych zdrowych warzyw i owoców niezwykle cieszą, co z pewnością jest też dodatkową motywacją do działania dla naszego Ogrodnika.



Jak razem najmilej spędzić niedzielne przedpołudnie? Wspólny bieg to najlepszy pomysł!



Pooglądać i kibicować też jest przyjemnie :)

A czy wiecie, że Dyrektor przez 4 kadencje (w latach: 2002 - 2018) był radnym Rady Powiatu Warszawskiego Zachodniego? Pełnił tam różnorodne funkcje, chociażby wiceprzewodniczącego Rady Powiatu, przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Polityki Społecznej, przewodniczącego Komisji Budżetu, Finansów, Gospodarki Mieniem i Promocji, członka Komisji Rewizyjnej. To Pan Marek Parafiniuk wspierał działalność takich placówek jak: Domy Pomocy Społecznej w Bramkach i w Sadowej oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Łubcu.



Relaks w fotelu z pupilem Fokusem, który jeszcze bardziej uprzyjemni tą chwilę, ... bo szczęście składa się z małych rzeczy.

Innym, być może nieznanym Wam talentem Pana Dyrektora, jest gotowanie. Wszyscy pracownicy z pewnością potwierdzą, że pieczony na zakwasie pyszny chleb, ziołowe masło, pieczeń rzymska czy smalec z cebulą i skwarkami to niebagatelne przysmaki, baaardzo przez nas doceniane i uwielbiane.

Komu zdarzyło się spotkać Pana Parafiniuka na spacerze ze swoim psem? Opieka nad czworonogami to kolejne zajęcie, które wypełnia Jego wolny czas. Tak więc, wśród domowników znajdują się trzy koty: Marian, Lucyna, Mańka i pies Fokus, który - porzucony przez poprzedniego właściciela - znalazł nowy bezpieczny azyl.

Skąd znamy imiona zwierzaków? Stwierdzenie, że mają one tylko opiekę to za mało, ponieważ otrzymują dużo uwagi, czasu i miłości, co można łatwo wywnioskować z rozmów im poświęconych. Przyznajcie, że nie każdemu zdarzyło się spędzić świąteczny dzień w przychodni weterynaryjnej czy poszukiwać kotki przez ponad dwa tygodnie - zresztą na szczęście z pozytywnym efektem.

Pan Dyrektor to osoba konsekwentna, wszechstronna i pełna energii, którą wykorzystuje w wielu dziedzinach życia. Jest to człowiek "orkiestra", dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Każdego dnia udowadnia nam, że twierdzenie "nasze pasje są naszą siłą" jest w 100% aktualne. Życzymy naszym czytelnikom takiej mocy i zaangażowania w realizacji swoich pasji!

Tajemnicami z prywatnego życia Dyrektora podzielił się zespół pracowniczy

Newsletter klas I - III



Aktywność pozalekcyjna klasy I c

Uczniowie klasy I c na zajęciach dodatkowych uczą się logicznego myślenia, kształtują cierpliwość i opanowanie. Edukacja przez szachy pozwala w nowy, ciekawy sposób rozwijać umiejętności matematyczne, co zaprocentuje z pewnością w przyszłości.











fot. Magdalena Matela

Magdalena Matela



Poezja w wykonaniu pierwszoklasistów



Psotka

W moim domu mieszka kotka,
która ma na imię Psotka .
Dziś w policzek mnie udrapała,
a potem szybko uciekała.
Ciągle biega i rozrabia,
no a mama wciąż ją gania.
Lecz ja lubię tego kotka,
bo to jest po prostu Psotka.

Antonina Baraniak, I a

Kot Wacek

Mój kot lubi spać na dekoderze
bo domowe z niego zwierzę.
Gdy wieczorem bajkę chcę oglądać
on zaczyna się przeciągać
i swój ogon wprawia w ruch.
Daje znać, że ma pusty brzuch.

Michał Redzisz, I a





Czego nauczyłam się od innych w czasie ferii zimowych?

Na tegoroczne ferie wybrałam się do dziadków. Lubię tam jeździć, ponieważ blisko nich mieszka większość mojej rodziny. Zawsze tam na mnie czeka też mój młodszy niesforny kuzyn. Cały czas chce się ze mną bawić i oczywiście rządzić. Przeważnie unikałam go, ale tym razem to się nie udało. Osaczył mnie, zanim zdążyłam się ukryć. Zaprosił mnie na „górkę". Oczywiście nie mogłam takiemu słodziakowi odmówić. Niechętnie się ubrałam i pojechaliśmy. „Górka" znajduje się w Parku Krajobrazowym nad Wkrą. O każdej porze roku urzeka pięknem. Jeździmy tam bardzo często.

Na początku naszej zabawy ciągnęłam tego smyka na sankach na samą górę. Cały czas krzyczał: szybciej! szybciej! Okazało się, że jestem jego najlepszym „koniem". I byłam z tego dumna.

Kiedy dotarliśmy na miejsce, zaczęliśmy zjeżdżać na sankach. Trasa, którą wybraliśmy, była "trasą śmierci" - tak ją nazywaliśmy. Była dosyć stroma i miała kilka pagórków, łatwo było z niej wypaść. Mieliśmy mnóstwo śmiechu i zabawy. Urządzaliśmy zjazdy w parach i indywidualne. Nawet nie wiem, ile czasu minęło. Zrobiło się już ciemno, a my nie mieliśmy dosyć. Okazało się, że z energicznym sześciolatkiem można fajnie spędzić czas.

Podczas tej przygody nauczyłam się, że nie wolno zakładać, że ktoś jest nieciekawy lub nie warto z nim spędzać czasu. Dopóki nie spróbujesz, to się nie przekonasz...



Julia Kruk, V b

POST JEST PRZEŻYWANY NIE TYLKO W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

Z czym w dzisiejszych czasach kojarzy nam się post? Czy ma on znaczenie tylko religijne? Czy pomaga nam on w jakikolwiek sposób doskonalić się i oczyszczać? Czy podejście do postu zmieniło się na przestrzeni lat?

Post był znany w starożytnym Egipcie, Asyrii, u Majów i Azteków, Celtów, żydów i w kręgu kultury islamu. Nam najbliższy jest post, który wyrasta z kręgu kultury chrześcijańskiej.

Tradycja ta opiera się na opisie biblijnym, według którego Jezus wycofał się na pustynię na 40 dni i pościł, ale Kościół odczytuje i przeżywa nie tylko czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie. Z tą liczbą są także związane trzy inne wielkie wydarzenia biblijne. Są to:

· czterdzieści dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem;

· czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku Ziemi Obiecanej;

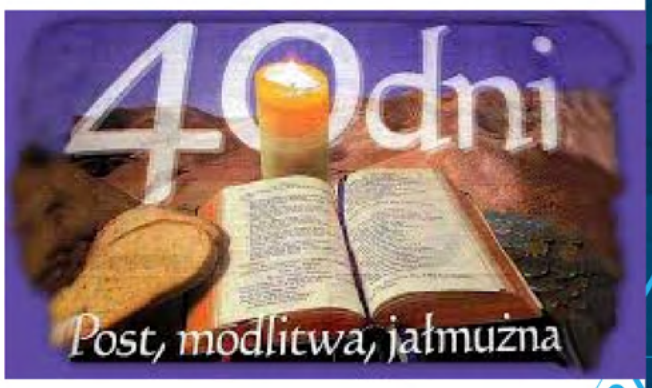
· czterdzieści dni przebywania Mojżesza na Górze Synaj, gdzie otrzymał on od Jahwe Tablice Prawa.

Wielki Post w Kościele jest znany i praktykowany od tysięcy lat. Wspomina o nim Atanazy z Aleksandrii w Liście na Wielkanoc z 334 roku. Okres wielkopostny rozpoczyna się w Środę Popielcową od obrzędu posypania głów wiernych popiołem. Zwyczaj ten znany był już wśród starożytnych Egipcjan, Arabów i Greków, a do liturgii chrześcijańskiej został włączony od VIII w. W 1091 r. papież Urban II przyjął go jako obowiązkowy w całym Kościele.

W tym samym czasie wskazano także, że popiół ma pochodzić ze spalonych palm, poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. W Środę Popielcową obowiązuje także wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i ścisły post. Prawem wstrzemięźliwości są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem postu wszystkie osoby pełnoletnie do 60. roku życia (te same zasady obowiązują w Wielki Piątek).

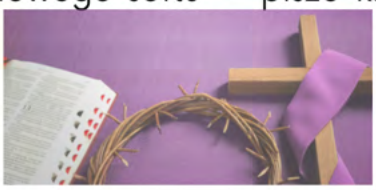
W okres postu nie wlicza się sześciu niedziel, które – jak w ciągu całego roku – są radosnymi wspomnieniami Zmartwychwstania.

Datę rozpoczęcia Wielkiego Postu wyznacza się na 40 dni przed Niedzielą Zmartwychwstania. Ta zaś przypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca – w tym roku jest to 31 marca, więc Wielki Post 2024 rozpoczniemy 14 lutego. To właśnie na ten dzień przypada Środa Popielcowa, która rozpoczyna w Kościele niezwykły czas mający pobudzić katolików do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy. To dla każdego katolika kolejna szansa na nawrócenie.



Czym jest więc Wielki Post i jak go najlepiej przeżyć?
Czy wynika to tylko z tradycji czy może ma jeszcze jakiś ukryty sens?
Coraz częściej w okresie postnym współcześni ludzie stawiają sobie znane nam ograniczenia, np. rezygnują z surfowania w internecie czy oglądania telewizji. Inni traktują post jak urlop, "ponieważ świadoma rezygnacja z określonych rzeczy, ma pozytywne oddziaływanie na ciało i duszę".
Tymczasem post nie ma wiele wspólnego z modnymi współcześnie dietami podejmowanymi z rozsądku, choć wykorzystuje podobne mechanizmy i aspekty.
Człowiek w swojej refleksji nad życiem musi doświadczyć ograniczenia tego, co materialne, nie tylko w posiadaniu, ale nawet w jedzeniu, by dotkliwiej poczuć, co w nim przeważa: być czy mieć?
Wielcy tego świata, tacy jak Chrystus, Mojżesz, Mahomet i Budda – twórcy największych religii określali ich zasady właśnie podczas długotrwałego postu. To wskazuje nam, że post miał i nadal ma bardzo głęboki sens. Post ma spełniać rolę duchowego przygotowania się do wydarzeń religijnych, pogłębić i odnowić wiarę.
To czas wzmożonej modlitwy, nabożeństw, czytania świętych ksiąg, spełniania dobrych uczynków, jałmużny. Post oczyszcza i uzdrawia zarówno ciało, jak i duszę. Człowiek potrzebuje postu, by wzrastać... toteż należy także pamiętać, że wartość Wielkiego Postu wśród chrześcijan musi opierać się na świadomości, że nie chodzi w nim o wykonanie jakiegoś jednorazowego ćwiczenia duchowego, czy tylko posypania głowy popiołem, ale chodzi o świadome i dobrowolne, pełniejsze stawanie się chrześcijaninem przez ciągłe ukierunkowywanie się w swoim życiu na Chrystusa.

„W chrześcijaństwie przede wszystkim pojawia się bardzo silne odniesienie do Chrystusa. Chrześcijanin poprzez post w jakiś sposób łączy się z Nim [...]Post przypomina, że nie to jest najważniejsze, co jest na poziomie ziemskim, lecz odniesienie do Boga."
Jak wobec tego pościć we właściwy sposób?
Jak wyjaśnia ks. Marcin Kowalski, współautor książki „Jutro Niedziela", dobrze przeżywany post może być ogromną szansą na poprawienie jakości życia i podaje 3 kroki do osiągnięcia tego celu:
· Po pierwsze: realistyczne spojrzenie na siebie samego. Należy uświadomić sobie, że jestem grzesznikiem potrzebującym nawrócenia. "Post jest jak czyszczenie twardego dysku, żeby poprawić parametry pracy mojego życiowego softu" – pisze ks. Marcin Kowalski.



· Po drugie: post zwiększa siłę rażenia modlitwy. "Są jakieś sprawy, słabości, grzechy, z którymi zmagam się już od dawna? Sprawdźmy, jak będą się rozwiązywały, kiedy dołączymy do naszej modlitwy post i wyrzeczenie".
· Po trzecie: postu nie praktykuje się tylko dla wyrobienia sobie silnej woli. "To nie ćwiczenie w samodoskonaleniu, rodzaj siłowni, po której wyskoczy mi duchowy kaloryfer. Post poszerza moje serce tak, aby było zdolne przyjąć więcej łaski Pana".
Trudne zadanie przed nami...
We wszystkich wielkich religiach świata post funkcjonuje w różnych formach, ale w każdej łatwo znajdziemy te same elementy - okres ten służy przygotowaniu do świąt, wszędzie jest to czas modlitwy, pojednania się z Bogiem, skupienia i zadumy oraz życia w zgodzie ze sobą i bliźnimi. Ograniczamy spożywanie posiłków, picie a nawet wykonywanie codziennych obowiązków

Zwyczaje postne w różnych kulturach

W prawosławiu ponad połowa roku kościelnego przypada na dni postne. Są cztery dłuższe, zwykle kilkudniowe okresy wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych, częściowo też nabiału. Wielkanoc poprzedza post trwający siedem tygodni.

W judaizmie post obowiązuje przed świętami zwanymi: Purim, Pascha i Jom Kippur. To ostatnie święto, zwane „Dzień Pojednania", jest najważniejszym żydowskim dniem postu. Dla tych, którzy przestrzegają tradycji religijnej, oznacza to całą noc i następny dzień bez picia i jedzenia.

W Izraelu życie w tym dniu zamiera – nie jeżdżą samochody, zamknięte są granice, lotniska, kawiarnie i restauracje. Ponadto nosi się wówczas tylko białe ubrania , „co symbolizuje czystość i wzywa do pamiętania o obietnicy, że grzechy mają być wybielone i stać się białe jak śnieg".

Post w islamie

Post w islamie należy do pięciu filarów wiary, czyli fundamentu. Dlatego jego znaczenie jest kluczowe w wyznawaniu islamu. Tradycyjnie modlitwa odmawiana jest na wezwanie muezina pięć razy dziennie: o świcie, w południe, po południu, wieczorem i w nocy, za każdym razem poprzedzona rytualnym obmyciem. Początkowo post w islamie był krótki, z czasem przekształcił się w 40-dniowy zwany miesiącem ramadan. Jest obchodzony w dziewiątym miesiącu roku. Jednakże ze względu na kalendarz księżycowy obchodzony jest w różnym czasie w roku. Pości się cały dzień – od wschodu do zachodu słońca. Kiedy zapadnie zmrok, można jeść do syta. Jednak póki jest jasno, obowiązuje całkowity zakaz spożywania posiłków i napojów. Kiedyś przed świtem w miastach muzułmańskich chodził bębniarz, oznajmiając bliski wschód słońca, aby ci, którzy muszą, zjedli śniadanie przed początkiem nowego dnia.

Koniec postu wieczorem oznajmiany jest dziś w radiu lub telewizji. Cała rodzina siada wtedy do obfitego i uroczystego posiłku. Czas ten ma charakter rodzinny. Zakończenie postu wierni obchodzą zawsze przez trzy dni. Święto jego przerwania zwie się Id al-Fitr. Muzułmanie odwiedzają się wówczas nawzajem, składają sobie życzenia i obdarowują się prezentami.

Post w buddyzmie i hinduizmie

Zarówno w jednym, jak i drugim wierzeniu post jest najbardziej praktykowany przez wytrawnych mistrzów ascezy. Jednak świeccy również poszczą. Zwykle ograniczają spożywanie mięsa do kilku dni w miesiącu. Więcej buddystów lub hinduistów jest wegetarianami albo weganami. Nie ma jednak przymusu do tego rodzaju diety. W obu przypadkach post ma być drogą do osiągnięcia oświecenia. Buddyjscy mnisi poszczą więcej – nawet do osiemnastu dni, tylko o niewielkiej ilości wody. Budda mówił, że Droga Złotego Środka jest najskuteczniejszą – bez zbytniego zatracenia się w dobrach materialnych i rozkoszy oraz bez drakońskich postów. W buddyzmie, także w hinduizmie nie ma stałych okresów postu. Buddyści nie praktykują tak surowego czasu postu jak np. muzułmanie.

Niektórzy wyznawcy wstrzymują się od jedzenia ku czci boga Śiwy, inni na pamiątkę urodzin Kriszny, a jeszcze inni swoją rezygnacją z pożywienia podążają za przykładem Mahatmy Gandhiego i starają się coś osiągnąć politycznie. Asceza jest ważną cechą życia wielu hinduskich guru (przewodników duchowych), zwanych „Sadhu". Rezygnują oni ze wszystkiego, co nie jest najbardziej niezbędne do przeżycia. Żyją w odosobnieniu jak pustelnicy, posiadają tylko to, co noszą na własnym ciele, jedzą i piją tylko tyle, ile trzeba, aby przeżyć.



Post w kościele protestanckim

W kościele czas Wielkiego Postu nazywany jest czasem Pasji. Ewangelicy, podobnie jak katolicy, podkreślają znaczenie trzech praktyk życia duchowego w tym czasie: postu, jałmużny i modlitwy. Jednak zaznaczają, że kolejność ich praktykowania powinna na pierwszym miejscu stawiać: jałmużnę, modlitwę i na końcu post. Dlatego też częściej używają określenia czasu przed Wielkanocą czasem Pasji, a nie postu – by podkreślić, że same praktyki postne mogą zubażać ten wyjątkowy dla chrześcijan czas. Z zapisów synodów protestanckich mamy też wiedzę, że protestanci stosowali post naturalny – czyli jedzenie jednego posiłku wieczorem bez określania jakości posiłku. W ciągu dnia mogli tylko pić wodę. Pościli przed wielkimi wydarzeniami religijnymi, takimi jak przyjmowanie sakramentów, ale i przed ważnymi wydarzeniami politycznymi (elekcja króla, stan wojennej zawieruchy).

Czy wiecie, że...

- Chrystus, Mojżesz, Mahomet i Budda – twórcy największych religii określali ich zasady właśnie podczas długotrwałego postu
- w starożytności wierzono, iż osoba, która pości dziękuje Bogu za możliwości jakie mu ofiarował
- święty Franciszek z Asyżu pokutował i pościł niemal połowę swojego życia
- greccy filozofowie Platon i Sokrates odbywali dziesięciodniowe posty w celu osiągnięcia wysokiej sprawności umysłowej oraz fizycznej
- wyrocznia delficka... też pościła – gdy ktoś do niej przychodził - musiał poczekać, aż Pytia się oczyściła przez post, wzięła rytualną kąpiel i dopiero siadała w owych świętych oparach i wygłaszała swoje przepowiednie.



- W Popielec na strych wynoszono garnki i patelnie, ale też instrumenty muzyczne. Zakazane były wszelkie zabawy. Dzieci karcono nawet za większe hałasy i śmiech. Był to dzień nastawania ciszy i powagi, skromnego jedzenia i oczekiwania na święta. Na dworach wieczorami czytano duchowe lektury, na wsiach słychać było wspólne modlitwy lub pieśni wielkopostne
- post „jakościowy" doprowadził do wykształcenia się kuchni postnej na obszarach, gdzie panował katolicyzm (także w Polsce).
- W Środę Popielcową, zwaną Środą Wstępną albo Popielcem, gospodynie nastawiały przy piecu wodę z mąką żytnią na zakwas, który był podstawą wielkanocnego żuru. Miał on nawet zabawne określenie "pan żurowski".
- Jedzono w poście żur postny, kasze, śledzie, chleb, ziemniaki gotowane, kapustę kiszoną, rozgotowane zupy zwane brejkami. Tylko niedziela była dniem na bardziej bogate jedzenie. Na dworach jedzono dużo ryb przyrządzanych na rozmaite sposoby, a także słynną polewkę piwną.
- w połowie postu obchodzono „półpoście"; przez wsie i miasteczka przebiegał chłopak, kołacząc kołatką, rozbijając gliniane garnki wypełnione popiołem, szczególnie o drzwi domów, w których mieszkały panny na wydaniu. Dzień ten nazywany był też często przez to dniem garnkotłuka. Był to znak, że nieuchronnie zbliża się czas świętowania i wiosennych porządków.

Ewa Samsel

Zanim jednak post, to o ostatkach trochę

źródło fot. internet

Ostatnie dni karnawału w Polsce nazywa się ostatkami, ale kiedyś mówiło się o nich zapusty lub mięsopust. Ostatki liczą dokładnie sześć dni. Zaczynają się w ostatni czwartek przed Wielkim Postem, zwanym w Polsce tłustym czwartkiem, a kończą we wtorek przed Środą Popielcową.

Ostatnie zabawy przed Wielkim Postem na Kaszubach nazywano śledzikiem. Nazwa wzięła się prawdopodobnie stąd, że śledź w occie był jedną z najpopularniejszych potraw w trakcie zabawy. Poza tym osoby, które odmawiały udziału, za karę... były bite śledziem po twarzy.

Również na Śląsku ostatki czy zapusty nazywane były śledzikiem. We wtorek w nocy, po zakończeniu zabawy odbywało się symboliczne grzebanie basa (najczęściej skrzypiec) jako symbol zakończania czasu zabawy.


We środę popielcową dnia 18. lutego 1874
odbędzie się
w Restauracyi L. Kostórkiewicza
Uczta śledziowa,
dnżda porcya śledzia bezpłatnie
na którą najuprzejmiej Szanowną Publiczność zaprasza.
L. Kostórkiewicz.
Wstęp 20 centów.

W Krakowie włóczono po ulicach, a później ścinano na rynku kukłę zwaną Mięsopustem, co symbolizowało koniec czasu zabawy.



KOLEJOWE

CIEKAWOSTKI

Jakieś 3 lata temu, na bocznicy kolejowej pośród wielu wraków pociągów znaleziono wrak bardzo wyjątkowego oryginału.

Mianowicie stał tam bardzo zdewastowany Orient Express.

Wykupiła go francuska firma, a od roku 2025 ma znów jeździć od Paryża do Konstantynopola wożąc małe konstantynopolitańczykowianeczki - niestety, nie przez Polskę, ponieważ nie przejeżdżał on przez Polskę.

Orient Express prawdopodobnie znalazł się w naszym kraju, gdyż wyjątkowo jechał z Paryża do Hongkongu przejeżdżając tędy i robiąc przystanek w Sochaczewie lub dlatego, że złożony z wagonów CIWL regularnie kursował na terenie Polski jako pociąg rozkładowy w relacji Paris Est-Bukareszt/Warszawa Główna.

Orient Express był nazywany „królem pociągów , pociągiem królów", ponieważ często jeździli nim królowie. Po raz pierwszy wyjechał na tory 4 października 1883 roku.

Trasa miała długość około 2880 km, a właścicielem tego pociągu był CIWL (Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych).

Wkrótce Orient Express został zastąpiony przez Simplon Orient Express , a po wojnie stracił na prestiżu tak jak większość pociągów CIWL .





źródło fot.: internet



Zosia Cieślak, IV c

OPOWIADANIE Z DRESZCZYKIEM

W małym miasteczku grupa przyjaciół: Ania, Mateusz, Karolina, Bartek i oczywiście ja - szalona Klara, postanowiła urozmaicić sobie dzień, odkrywając tajemniczą chatkę w lesie.
To miejsce było od lat obiektem opowieści i legend, budząc niepokój wśród dzieci.
Ania: "Słyszeliście te historie o nawiedzonej chatce? Może to być straszne!"
Mateusz: "Spokojnie, Aniu. To tylko opowieść. Nic złego nam się nie stanie!"
Karolina: "Ale czy jesteśmy pewni, że to dobry pomysł? Przecież mamy tyle innych opcji na spędzenie czasu wolnego!"
Bartek: "Dajmy się zaskoczyć! To może być naprawdę ciekawe."





Zbliżali się do chatki, liście pod ich stopami szeleściły, a wiatr szeptał tajemnicze historie. Drzwi skrzypnęły, gdy przyjaciele je otworzyli, ukazując ciemność wnętrza.
"To może być naprawdę straszne, chłopaki..." - powiedziała Klara.
"Przesadzasz, Klaro. To tylko stara chatka."- odparł Mateusz.
"No dobrze, ale czuję się trochę dziwnie." - rzekła dziewczyna.
Wchodząc do środka, grupa zauważyła stare meble, kurz i pajęczyny, nadające miejscu nieco ponurego klimatu. Jednak nic nie wywołało ich niepokoju dopóty, dopóki drzwi nie zamknęły się za nimi głośnym trzaśnięciem.
Karolina: "Coś tu nie tak... to musi być wiatr, prawda?"
Bartek: "A może to coś więcej? Może to duchy!"

Podczas gdy przyjaciele szukali wyjścia, nagle pojawiła się postać w przebraniu ducha, unosząc ręce.
Duch: "Witajcie w moim skromnym domu! Szukaliście przygód, a teraz je znaleźliście!"
(Przyjaciele krzyczą ze strachu, ale duch szybko zdejmuje maskę, ujawniając swoją uśmiechniętą twarz).
Ania, Mateusz, Karolina i Bartek : " Klara to ty!!!!???"
Klara: "Tak, to ja, ha ha, byliście tak zafascynowani i przerażeni oglądaniem starej chatki, że nawet nie zauważyliście kiedy znikłam...
Nie chciałam was tak mocno przestraszyć. To tylko żart na Halloween. Teraz poczęstujcie się ciasteczkami, są świeżo upieczone."
Przyjaciele oddychają z ulgą, a "duch" prowadzi ich do kuchni, gdzie są pyszne, aromatyczne ciasteczka.
Karolina: "Och, naprawdę nas przeraziłaś, ale teraz to jest to bardzo zabawne."
Klara: "To świetnie!!! Chciałam , żebyście mieli niezapomniane Halloween."
Przyjaciele zjadają ciasteczka, śmiejąc się i żartując, a ich Halloween stało się jednym z najbardziej pamiętnych.



Bianca Brzeźnicka, VI c

Co słychać u naszych absolwentów



A jak z dojazdami? Czy musisz wcześnie wstawać, by zdążyć na lekcje?

Czy łatwo przyszło Ci się zaaklimatyzować?

M.W.: Dojazdy warunkują moje życie, aby dojechać do szkoły, muszę wstawać zazwyczaj dwie godziny przed lekcjami. Przyznaję, że jest to męczące, ale da się do tego przyzwyczaić i zahartować ducha, coś za coś :).

M.W.: Początki zawsze bywają trudne, ale po niedługim czasie zrozumiałam, jaką mam sympatyczną i wyrozumiałą klasę.



JAKUB BANASIUK

LXVII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. JANA NOWAKA JEZIORAŃSKIEGO, PROFIL PRAWNICZY

J.B.: Dojazd do liceum jest dużo gorszy niż do szkoły podstawowej. Aby zdążyć na lekcje muszę wstawać około godziny 6.00.

J.B.: Zdecydowanie – przyjemna atmosfera i mili rówieśnicy sprawili, że w liceum szybko poczułem się dobrze.

Czy polecasz uczniom, którzy przestępować będą do rekrutacji swoją szkołę?

M.W.: Szkoła jest bardzo stara, ale mimo to ładna i klimatyczna. Młodzież uczęszczająca do szkoły jest przyjazna, tak samo jak nauczyciele. Sam budynek ma bogatą 360 letnią historię.

M.W.: Myślę, że te kilka miesięcy to zbyt mało, aby ocenić i polecać tę szkołę. Może też dlatego, że jestem na profilu odbiegającym od standardów. Mam znacznie więcej godzin lekcyjnych, więc kończę je bardzo późno... Trzeba uczciwie przyznać, że wysoki poziom nauczania jest głównym atutem tego liceum.

J.B.: Wybrana przeze mnie szkoła to dobrze wyposażona placówka. Panuje tam miła atmosfera, o którą dba także Kadra. Jest ona świetnie przygotowana do prowadzenia lekcji, więc zajęcia są bardzo ciekawe.

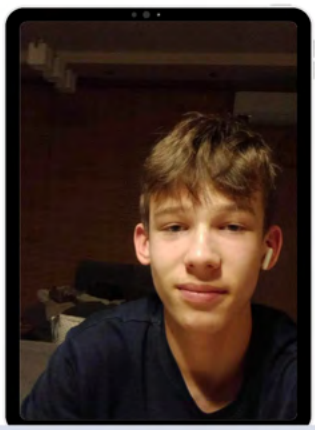
J.B.: Jeziorańskiego polecam szczególnie osobom, które chcą poszerzać swoją wiedzę. Aby dostać się tutaj, niezbędne są, niestety, wysokie wyniki w nauce.

J.S.: Tak, moi nowi znajomi są bardzo mili, więc nie mamy żadnych problemów w komunikacji ze sobą.



MIRIAM WACHOWIAK

XXI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. HUGONA KOŁŁĄTAJA W WARSZAWIE O PROFILU WOKALNO-ARTYSTYCZNYM



JAKUB STASIEWICZ

CLIX LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO, PROFIL MAT-FIZ-INF.

J.S.: Szkoła została wybudowana niedawno, jest więc nowoczesna. Atmosfera jest bardzo przyjemna, a uczniowie mili.

J.S.: Moja szkoła znajduje się w warszawskiej dzielnicy Włochy, więc aby dojechać do niej, muszę wstać około 6.40. Nadarza się czasem okazja do krótkiej drzemki w czasie podróży do szkoły.

J.S.: Polecam moją szkołę; panuje w niej przyjemna atmosfera, a uczniowie są sympatyczni.



OLA RYSZKA

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1 IM. MELCHIORA WAŃKOWICZA W BŁONIU, PROFIL RATOWNICZY

Możesz opowiedzieć nam coś o swojej szkole?

A.R.: Jestem z mojej szkoły zadowolona, mimo, że nie podejrzewałam, że będę do niej chodzić. Sale są dobrze wyposażone, a rówieśnicy – mili.

A jak z dojazdami? Czy musisz wcześnie wstawać, by zdążyć na lekcje?

A.R.: Na dojazdy nie mogę narzekać, nie zdarza mi się spóźniać, natomiast często muszę czekać 1,5 h po lekcjach na autobus.

Czy polecasz uczniom, którzy przestępować będą do rekrutacji swoją szkołę?

A.R.: Tak! Polecam swoją szkołę osobom, które mają zamiar przystępować do rekrutacji tym bardziej, jeśli zależy Wam na krótkim dojeździe i czasie, który macie zamiar spożytkować rano. Osobiście bardzo polecam mój profil, ale jestem przekonana, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Czy łatwo przyszło Ci się zaaklimatyzować?

A.R.: W mojej placówce jest dużo osób z podobnymi zainteresowaniami, z którymi mogę się pośmiać i porozmawiać. Szybko zaaklimatyzowałam się i znalazłam osoby z którymi mogę się świetnie bawić. Do mojej szkoły uczęszcza sporo osób, które znam ze szkoły z Bieniewic, więc też łatwiej było mi zagadać czy poprosić o pomoc starszych uczniów.





ZOSIA ANTOSIK

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO W BŁONIU, PROFIL HUMANISTYCZNY

Możesz opowiedzieć nam coś o swojej szkole?

Z.A.: Szkoła charakteryzuje się kameralną atmosferą i jest dość małą placówką. Nauczyciele są w większości życzliwi i otwarci, a poziom nauczania jest wyższy niż w podstawówce, co jest zrozumiałe. Uważam jednak, że systematyczna praca pozwala sobie poradzić z wymaganiami. Szkoła oferuje naukę trzech języków do wyboru, działa również wolontariat oraz koło strzeleckie, co dodatkowo wzbogaca nasze doświadczenia edukacyjne.

A jak z dojazdami? Czy musisz wcześnie wstawać, by zdążyć na lekcje?

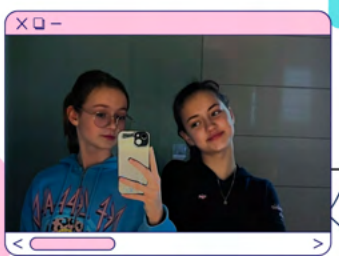
Z.A.: Dzięki temu, że Bieniewice są niedaleko Błonia, a dojazd jest łatwy zarówno pociągiem, jak i busem, nie tracę wiele czasu na podróże. Nie muszę wcześnie wstawać, co pozwala mi na spokojne przygotowanie się do lekcji.

Czy polecasz uczniom, którzy przestępować będą do rekrutacji swoją szkołę?

Z.A.: Polecam tę szkołę uczniom, którzy cenią sobie szybki dojazd, chcą się wysypiać, lubią rozwijać swoje zainteresowania, a jednocześnie przykładają wagę do nauki. Szkoła ta jest dobrym wyborem dla tych, którzy unikają "dużych" miejsc i preferują przytulną atmosferę.

Czy łatwo przyszło Ci się zaaklimatyzować?

Z.A.: Początkowo miałam pewne trudności z zaaklimatyzowaniem się, ale z czasem wszystko się ułożyło. Uważam, że proces adaptacji w nowej szkole jest dla każdego inny. Obecnie czuję się w miarę dobrze w tym otoczeniu. W błońskich szkołach znamy część naszych rówieśników co może być zarówno zaletą, jak i wadą, zależnie od upodobań. W większości szkół organizowane są wyjazdy integracyjne na początku roku, co znacznie ułatwia zaaklimatyzowanie się w nowym miejscu.



Wywiady przeprowadziły:
Julia Wolska i Marta Zaleska, VIII a

„Uczę się ciebie, człowieku,
powoli się uczę,
powoli (...)
Uczę się ciebie
i uczę
I wciąż cię jeszcze nie umiem..."

Ta sama zawartość, a inne opakowanie

Wszyscy jesteśmy zbudowani w ten sam sposób. Tak samo działają nasze serca, płuca, tak samo potrafimy ruszać palcami. A jednak każdy z nas jest unikatowy i na świecie nie znajdziemy **nikogo**, kto jest naszą kopią. W jaki sposób to możliwe?

Nasze ciała zbudowane są tak samo, ale... tylko wewnątrz. W środku, jeżeli jesteśmy zdrowi, wszystkie organy działają w ten sam sposób, spełniają te same funkcje. To, co nas różni natomiast, to wygląd zewnętrzny, który dziedziczymy po naszych rodzicach. Ludzie na całym świecie mają różne kolory włosów, oczu czy skóry. Dodatkowo mogą posiadać piegi, być niscy, wysocy, szczupli, grubsi. Każdy na swój sposób wspaniały!

Co więcej, wszyscy posiadamy swój własny, jedyny w swoim rodzaju kod, dowód tożsamości, który nie sposób zgubić. To odciski palców, które pozostawiamy codziennie na tysiącach rzeczy, które dotykamy. Prawdopodobieństwo znalezienia kogoś, kto ma takie same odciski na palcach jak my, wynosi 1 do 64 miliardów.

To bardzo mało, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że obecnie na Ziemi żyje nas tylko ponad 8 miliardów. Takie fakty o naszym organizmie to tylko początek. Ciekawostki o ludzkim ciele mogą być świetnym pretekstem do zrozumienia lepiej naszego własnego organizmu.

Czy wiesz, że...

Jedną z najbardziej fascynujących społeczności są mieszkańcy plemienia Kallawaya w Boliwii. Język ten dzieli się na dwa odrębne dialekty: męski i żeński. Dialekt męski jest używany w życiu codziennym, podczas gdy dialekt żeński jest używany w sytuacjach formalnych, takich jak rytuały religijne czy spotkania z obcymi.



Badania dźwięków wydawanych przez ludzi prehistorycznych sugerują, że Homo sapiens mógł używać technik myśliwskich, w tym wydawania dźwięków imitujących dzisiejsze trąby słoni, aby odstraszać i dezorientować mamuty podczas polowania. Ludzie kilka tysięcy lat temu byli więc bardziej inteligentni i kreatywni, niż sądziliśmy.



Pozostając w temacie sztuki i kultury: w jaskini w Bawarii odkryto najstarszy znany instrument muzyczny – flet z kości mamuta datowany na około 35 000 lat. To dowodzi, że Homo sapiens eksperymentował z dźwiękiem i muzyką już w pradawnych czasach. Flet ten ma cztery otwory, co sugeruje, że mógł być używany do grania prostych melodii.



Badania archeologiczne pokazują, że już w paleolicie Homo sapiens praktykowali rytualne pochówki. Dowody na ułożone ciała z dodatkami symbolicznymi wskazują na pierwotne formy ducha religijnego i troski o zmarłych. To odkrycie pokazuje, że ludzie prehistoryczni mieli już rozwiniętą świadomość religijną i duchową.

Niesamowite jest to, że pierwsze malowidła rupestryczne znane człowiekowi pochodzą sprzed dziesiątek tysięcy lat. To odkrycie sugeruje, że nasza zdolność do sztuki ma korzenie głęboko osadzone w czasie prehistorycznym. Malowidła te przedstawiają często zwierzęta, ludzi i sceny z życia codziennego. Są one cennym źródłem informacji o życiu ludzi prehistorycznych.





Czy wiesz, że...



Mózg Homo sapiens podczas pierwszych lat życia rośnie niesamowicie szybko. Do 2 roku życia dziecka mózg osiąga około 80% swojej dorosłej wielkości. To tempo wzrostu jest wyjątkowe w królestwie zwierząt. Szybki wzrost mózgu w dzieciństwie jest niezbędny do rozwoju złożonych funkcji poznawczych, takich jak mowa, myślenie i uczenie się.



Impuls nerwowy przepływa w ciele człowieka z prędkością bliską 300 km/h. Osiąga więc szybkość, jaką rozwijają na prostej bolidy Formuły 1.



Kwas w żołądku jest na tyle mocny, że teoretycznie mógłby rozpuścić metal. Działa on jako jeden z głównych mechanizmów obronnych przeciwko bakteriom.

Wątroba ludzka ma niezwykłą zdolność do regeneracji. Nawet po znacznych uszkodzeniach może odbudować się i przywrócić swoją funkcję. To dlatego wątrobę nazywamy jednym z najszybciej regenerujących się narządów.

Serotonina, znana jako hormon szczęścia, jest wytwarzana głównie w jelitach, a nie w mózgu. Do wytwarzania pobudza ją aktywność fizyczna, więc poświęć na to minimum 25 minut dziennie.

Żeby się uśmiechnąć, używamy 17 mięśni. Z kolei grymas gniewu wymaga zaangażowania 40.
I po co się wysilać, w tym przypadku lepiej poprzestać na tych 17 -tu ;)





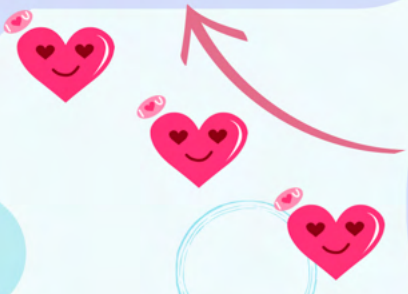


Zrobienie jednego kroku wymaga pracy aż 200 mięśni. W ciągu życia statystyczny mieszkaniec Ziemi robi tyle kroków, że zdołałby obejść cały glob dookoła... dwa razy.



Serca dwóch zakochanych w sobie osób biją tym samym rytmem. Pary, które są ze sobą od jakiegoś czasu oddychają także w zbliżonym tempie.





A teraz walentynkowo -

gdy patrzysz na kogoś, kogo kochasz, Twoje źrenice się rozszerzają. I to nawet czterokrotnie.



Marta Zaleska, VIII a

O miłości...

do samego siebie

Czy obwiniasz się o negatywne relacje z innymi? Czy trudno Ci wybaczyć sobie niepowodzenia? Miewasz poczucie, że nie jesteś wystarczająco dobry, mądry, przebojowy? Brakuje Ci pewnej cechy - miłości do siebie, a warto się jej nauczyć, bo kiedy ją w sobie rozwijamy, **nie tylko nam jest lepiej na świecie, ale też światu z nami.**

Tak naprawdę niewiele osób potrafi siebie kochać, a jak można to rozpoznać? Nie ma jednoznacznych na to symptomów. Zazwyczaj takie osoby mają niską samoocenę, są bardzo samokrytyczni, stawiają sobie zbyt wysokie wymagania, czują wewnętrznie zagubienie, ból, czasem strach, a nawet rozpacz.

Jak radzą sobie z tym? Czasem uciekają do wirtualnego świata, niektórzy się objadają, inni sięgają po używki, ale też ich sposobem na zminimalizowanie lęku i dowartościowania siebie jest niezdrowa rywalizacja czy okazywanie wyższości. Nie wiedzą tylko, że te metody nigdy nie okażą się skuteczne, a zdobyte wyróżnienia, nagrody i pochwały nigdy nie dadzą im satysfakcji. Są to jedynie mechanizmy obronne, które poprawiają samopoczucie na krótko. W naszej kulturze perfekcjonizm i osiąganie sukcesów są mocno promowane i podziwiane, co oczywiście wiele osób nakręca, ale jednocześnie można być nieszczęśliwym i zagubionym, jeśli brakuje nam właśnie akceptacji i miłości do siebie.



Jakie cechy charakteryzują osobę, która siebie kocha? To ktoś, kto ma kontakt ze swoimi emocjami, potrafi rozpoznawać i mądrze zaspokajać swoje potrzeby, dbać o nieprzekraczanie granic, jest asertywny. Kochać siebie to być wobec siebie życzliwym, ale nie pobłażającym sobie. To znać swoje możliwości, ale i ograniczenia. Szanować to, co się czuje.

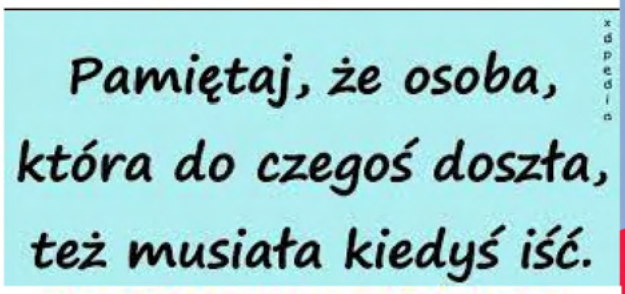
Jeżeli więc ktoś z Was chce zmienić swój stosunek do siebie musi zacząć od tego, aby przestać źle o sobie myśleć. Nie jest to łatwe zadanie, bo krytyczne zdania skierowane i wypowiedziane w swoim wnętrzu są często mocno zakorzenione i tak się do nich przyzwyczailiśmy, że wręcz ich nie dostrzegamy.

Często siebie karcimy, a wręcz straszymy czy wyśmiewamy. Bardzo istotne jest to, żeby to zauważyć i zmienić.
Mamy prawo czasem się mylić, popełniać błędy, musimy zrozumieć, że niepowodzenia w życiu odgrywają ważną rolę - otwierają inne możliwości. Nie bądźmy dla siebie surowi, nauczmy się siebie wspierać, motywować i akceptować. Bądźmy dla siebie uprzejmi, kulturalni i dobrzy, tak jak zazwyczaj czynimy to wobec swoich przyjaciół.
Zacznijmy więc od dzisiaj tą ciężką, długą pracę nad rozbudzeniem miłości do siebie, bo wtedy będziemy szanować też granice innych oraz akceptować ich wady, będziemy podejmować lepszą komunikację i nauczymy się słuchać nie tylko samego siebie, ale też innych. Zrozumiemy ludzkie ograniczenia i wady - po prostu będziemy LEPSI.

A oto kilka motywujących myśli na dobry początek:











źródło memów: internet

Ewelina Wasiota

"Mam Talent" w klasie IV b

We wtorek, 6 lutego, w naszej klasie odbyła się niezwykła godzina wychowawcza - próbowaliśmy swoich sił w klasowym "Mam Talent". Wszyscy zajęli miejsca w przygotowanej do występów sali . Sędziami byli: nasza wychowawczyni - pani Renata Soprych, Gabrysia Banaszczak i Damian Marciniak. Ozdoby na ten dzień przygotowała Kornelia Głąb. Najpierw zabrała głos Wiktoria Kłak, a następnie rozpoczęły się występy.

Pierwsze zaprezentowały się Emila Zając i Zosia Białek. Tańczyły do piosenki Drama.

Druga wystąpiła: Maja Abdel Wahed, która śpiewała piosenkę Ava Max – Queen Of The Kings.

Maria Wielachowska {pomysłodawczyni akcji} śpiewała piosenkę Całkiem Nowa Bajka.

Czwarty wystąpił: Jan Majchrzyk, który pokazywał nam, jak się robi łódkę i motyla z papieru.

Potem Igor Wasilewski prezentował sztuczki z kartami, a Piotr Nowak układał kostkę Rubika na czas. Piotrek miał na ułożenie kostki 1 minutę, a ułożył ją w 35 sekund.

I to był już ostatni uczestnik "Mam Talent".

Po naradach sędziowie ogłosili wyniki:

I miejsce - Piotr Nowak

II miejsce - Emilia Zając, Zosia Białek

III miejsce - Jan Majchrzyk

To była niezapomniana lekcja...



Antonina Ługowska, IV b







fot. Renata Soprych

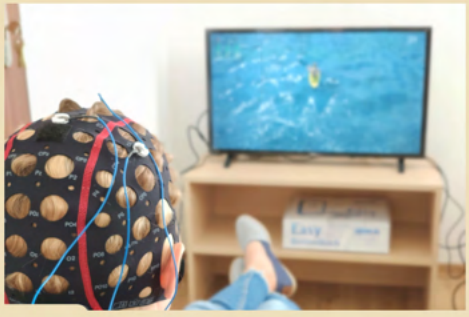
Metoda Biofeedbacku już w naszej szkole





Chcąc uzyskać lepsze efekty w pracy warto zainwestować w nowoczesne metody, które przełożą się nie tylko na sukcesy edukacyjne, ale przede wszystkim poprawią ogólne funkcjonowanie dzieci. Wiedzą to nauczyciele specjaliści zatrudnieni w naszej szkole, którzy wykorzystują skuteczny trening, jakim jest Easy Biofeedback.

To nieinwazyjna technika, która pomaga w procesie uczenia się, m.in. przy trudnościach w czytaniu i pisaniu oraz przy problemach w zdobywaniu umiejętności matematycznych. Metoda ta usprawnia pracę mózgu, a szczególnie tych obszarów, które odpowiadają za koncentrację uwagi i pamięć krótkotrwałą. Jest to też doskonały sposób na relaksację i wyciszenie.



fot. Edyta Kurlej oraz zasoby firmy HPM

(Red.)

WARTO PRZECZYTAĆ...

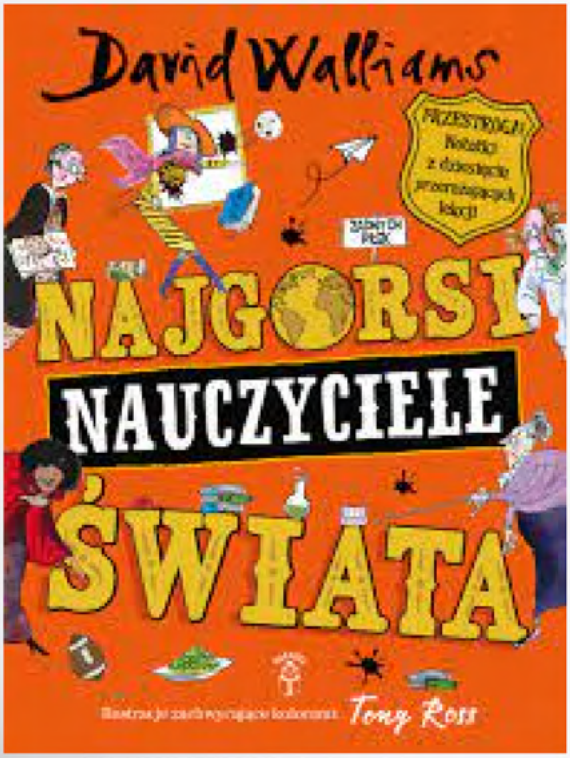


TYTUŁ: *"NAJGORSI NAUCZYCIELE ŚWIATA"*

AUTOR: *DAVID WALLIAMS*

ILUSTRACJE: *TONY ROSS*

WYDAWNICTWO: *MAŁA KURKA*



Recenzja:

Po ''Najgorszych dzieciach świata'' i ''Najgorszych dzieciach świata 2'' David Walliams zdecydował się napisać **''Najgorszych nauczycieli świata''**.
Oto 10 opowiadań o pedagogach i pracownikach szkoły, przy których najgorsze "dzieciory" są grzeczne jak aniołki. Jest to zbiór opowieści o najpodlejszych dorosłych wszech czasów. Moją ulubioną z 10 historii jest ta zatytułowana ''Szał kar panny Wnerw''. Opowiada o wicedyrektorce nakazującej pozostawanie po lekcjach. Była to jej ulubiona kara, która miała dyscyplinować niepokornych uczniów.
Ta książka jest bardzo śmieszna i idealna do wspólnego czytania i głośnego śmiania się.



Liliana Annuciato, IV c



WARTO OBEJRZEĆ I POSŁUCHAĆ



Języki podróży...



Wyobraź sobie, że chcesz pojechać w jakieś nieznane miejsce, zaczynasz snuć plany, co zwiedzić, jak i gdzie dojechać albo odwrotnie – jedziesz kompletnie na tzw. „last minute" i będzie co ma być 😉 Jest czasem jeden problem – jak tu się dogadać. Tu z pomocą przychodzą ostatnio translatory w naszych komórkach, ale czemu nie spróbować nauczyć się podstaw języka regionu bądź kraju, który chcesz odwiedzić? Przekonaj się jak dużo sympatii zyskujemy mówiąc dla drugiej strony ich naturalnym językiem, nawet „kalecząc" podstawowe zwroty oglądając zasoby Arieha Smitha, bardziej znanego pod pseudonimem **XiaomaNYC** (z jez. chińskiego „Mały kucyk w Nowym Jorku").



Jego zdolności do poznawania obcego słownictwa są niesamowite i po zaledwie kilku tygodniach nauki swoją wypracowaną metodą Xiaoma najczęściej odwiedza regionalne sklepy bądź punkty gastronomiczne. **XiaomaNYC** zapoznał się już z około **70 językami** – dodatkowo często dodaje do tego dialekty regionalne, wywołując niemałe zdumienie po drugiej stronie. Polecam zobaczyć te reakcje na kanale Youtube, TikToku, FB czy na Instagramie, a dodatkowo możemy spróbować sami jego metody uczenia języków obcych!

www.youtube.com/@xiaomanyc
tiktok.com/@xiaomanyc

Bartosz Kaczyński

Chciałbym być jak mój idol ...

Chciałbym być jak mój idol Cristiano Ronaldo, ponieważ jest jednym z najlepszych piłkarzy na świecie, a ja w przyszłości też chcę być piłkarzem.

Cristiano Ronaldo a właściwie Cristiano Ronaldo dos Santos Aveiro urodził się w 1985 r. w miejscowości Funchal.
Ronaldo, mając trzy lata już kopał piłkę z kolegami z sąsiedztwa. Pierwsze treningi piłkarskie zaczął w 1993 r. mając 8 lat. W klubie jego pierwszym trenerem był Francisco Afonso. Już w tamtym czasie wyróżniał się szybkością na boisku i umiejętnymi zwodami, dlatego nosił pseudonim „Pszczółka", jednocześnie zwracając uwagę na fakt, że na przegrane reagował płaczem, toteż czasem nazywano go „Płaczkiem". Gdy miał 10 lat trafił do Nacionalu Madera, w którym jego ojciec chrzestny Fernao Barroso Sousa był odpowiedzialny za kompletowanie drużyn młodzieżowych. W sezonie 1995/1996 drużyna, pod kierownictwem Antonio Mendrocy, zdobyła mistrzostwo regionu w kategorii 10/12lat.

W 2000 roku Ronaldo został powołany do reprezentacji Portugalii Lopesa da Silvy, jednak musiał zrezygnować z zawodów, ponieważ wykryto u niego arytmię serca. Jego kariera seniorska rozpoczęła się w 2002 r. 3 sierpnia 2002 r. Strzelił pierwszego gola w zawodowej drużynie w meczu wygranym z Realem Betis 3:2. Bramkę strzelił w 91 minucie.
Ze względu na rosnącą pozycję w krajowym futballu, podczas Międzynarodowego festiwalu „Nadzieje" w Tulonie i w Var, chęć zakupu Ronaldo wyraziły czołowe, europejskie kluby: Arsenal, Liverpool, Chelsea, Inter Mediolan i Atletico Madryt.



źródło: internet



To najpopularniejsza cieszynka Ronaldo i chyba najbardziej lubiana przez jego fanów



Prezes Liverpoolu miał oferować 7,5 mln euro za przejście do klubu, a Real Madryt 12 mln euro. Ostatecznie za 15 mln euro zakupił go Alex Ferguson, trener Manchesteru United, który wypatrzył go na Sportingu z Manchesterem rozegranym w sierpniu 2003 r. z okazji otwarcia stadionu Estadio Jose Alvalade. 18 - letni wtedy Ronaldo został najdroższym nastolatkiem w historii angielskiej piłki nożnej.

W czerwcu 2009 roku Manchester zaakceptował ofertę kupna Ronaldo przez Real Madryt za 93,2 mln euro czym pobił ówczesny rekord świata. Po tym jak transfer został zakończony, Ronaldo wyraził swoją wdzięczność Fergusonowi i nazwał go swoim „ojcem w sporcie i najbardziej wpływową osobą w karierze".

Ronaldo ma na swoim koncie wiele sukcesów. Do największych jego osiągnięć zaliczyłbym np.: otrzymanie pięć złotych piłek „France Football", 5 razy zdobył „Ligę Mistrzów UEFA", ma na swoim koncie mistrzostwo Europy 2016, jest też 4 -krotnym laureatem „Europejskiego Złotego Buta".

Ja swoją przygodę z piłką zacząłem w wieku 4 lat w klubie Naki Olsztyn, ponieważ mieszkałem tam do 8 roku życia. Po przeprowadzce do Dębówki zacząłem grać w "AP Błonianka Błonie". Podobnie jak Ronaldo emocjonalnie reagowałem na porażki i niepowodzenia, ale z każdym rokiem radzę sobie z tym coraz lepiej.
Do niedawna moim największym sukcesem był wygrany turniej z drużyną w Olsztynie w 2019 r. Natomiast w styczniu tego roku wygraliśmy z „AP Błonianką Błonie" turniej „Żyrka Cup 2024", a ja po raz pierwszy zdobyłem nagrodę indywidualną - zostałem najlepszym bramkarzem tego turnieju.

Ronaldo jest dla mnie autorytetem, ponieważ mimo przeciwności losu cały czas ciężko pracował na swój sukces. Ja również chciałbym stale rozwijać się jako piłkarz. Czas pokaże, czy będzie to również moja droga zawodowa.



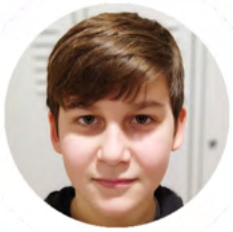








Karol Iwaniec, IV c



Unity – profesjonalna platforma do tworzenia gier

Unity to potężny w swoich możliwościach silnik do tworzenia gier dwu- i trójwymiarowych. Jest to powszechnie znane i doceniane rozwiązanie. Według rankingów to jeden z najczęściej używanych i najbardziej cenionych pakietów.

Unity może być wykorzystywany zarówno przez pasjonatów, jak i duże firmy. Pozwala tworzyć nie tylko gry, ale i interaktywne aplikacje dla przeglądarek, komputerów, urządzeń mobilnych oraz konsoli. Można z niego korzystać na różnych systemach (Windows, MacOS, Linux, Android, iOS) i dla nich tworzyć swoje produkty. Istotną rolę w sukcesie Unity odgrywa intuicyjny i prosty w obsłudze interfejs.

Od wersji 5.0 prawie wszystkie funkcje są dostępne za darmo dla twórców, których roczny dochód nie przekracza 100 tysięcy dolarów. Mamy więc, bez żadnych kosztów, możliwość skorzystania z profesjonalnego narzędzia do tego, by sprawdzać własne pomysły na wirtualne rozgrywki.

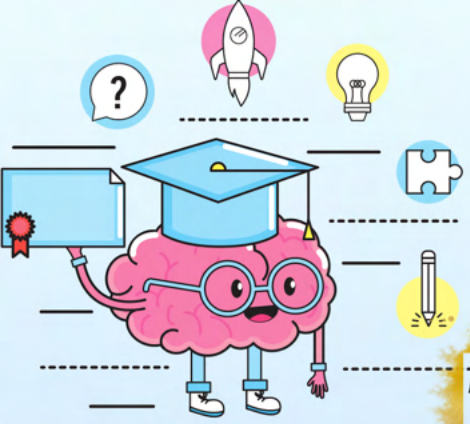
W Unity zostały zaprogramowane znane przez wszystkich gry, takie jak: Genshin Impact, Pokemon GO, Granny, Hitman GO. Wszystkie produkty po zainstalowaniu wtyczki Unity Web Player mogą działać również w przeglądarce internetowej.

Adam Szypke, VIII b

To był rok sztucznej inteligencji

W 2023 r. świat oszalał na punkcie sztucznej inteligencji (AI). Nie było dziedziny życia, która nie była dotknięta przez rozwój i zastosowanie AI. Od medycyny po edukację, od biznesu po rozrywkę, od polityki po sport, AI zmieniała sposób, w jaki ludzie myśleli, pracowali i bawili się.
Najnowsze dane pokazują, że czterech na pięciu nastolatków w Wielkiej Brytanii korzysta z narzędzi generatywnej sztucznej inteligencji. Około dwie trzecie australijskich pracowników twierdzi, że wykorzystuje w pracy * generatywną sztuczną inteligencję.
Na początku wiele osób korzystało z tych narzędzi, ponieważ były ciekawe lub chciały się bawić. Obecnie ludzie proszą generatywną sztuczną inteligencję o pomoc w badaniach, o poradę lub wykorzystują ją do wyszukiwania, lub syntezy informacji. AI koduje, produkuje zdjęcia i filmy.
ChatGPT, Midjourney szturmem zdobyły miliony użytkowników i ich serca. AI była nie tylko narzędziem, ale także partnerem i inspiracją dla ludzi. AI pomagała ludziom odkrywać nowe możliwości, rozwiązywać problemy, rozwijać się i cieszyć się życiem. Była częścią świata, który zmieniał się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej.

* generatywna inteligencja - forma sztucznej inteligencji, która może tworzyć tekst, obrazy i zróżnicowane treści w oparciu o dane, na których jest szkolona.



Wynalazki i odkrycia 2023 roku



Bezprzewodowa energia elektryczna z kosmosu

Naukowcy z Caltech zrobili to pierwszy raz. Zebrali energię słoneczną na orbicie i wysłali ją na Ziemię za pomocą mikrofal. Otwiera to nową erę w dostępności energii elektrycznej. To szansa na tanią i dostępną w każdym miejscu Ziemi energię. Odbierać ją będziemy za pomocą specjalnych anten. Bezprzewodowe przesyłanie energii z kosmosu zostało zademonstrowane w ramach projektu; to inicjatywa naukowa, która ma na celu opracowanie i wdrożenie technologii pozwalającej na wykorzystanie energii słonecznej z kosmosu jako źródła czystej i nieograniczonej energii dla ludzkości.

W ten sam sposób, w jaki Internet zdemokratyzował dostęp do informacji, bezprzewodowy transfer energii demokratyzuje dostęp do energii. Do jej odbioru nie będzie potrzebna żadna infrastruktura przesyłu energii na ziemi. Oznacza to, że będziemy mogli przesyłać ją do odległych regionów czy obszarów zniszczonych przez wojnę lub klęskę żywiołową - mówi Ali Hajimiri, szef zespołu, który przeprowadził eksperyment.

Wciąż nie wiemy wszystkiego o życiu na Ziemi...

W 2023 r. w Strefie Szczelin Clippertona na Oceanie Spokojnym odkryto 5000 gatunków morskich nowych dla nauki. Strefa Szczelin Clippertona to obszar gdzie znajdują się bogate złoża zawierające metale takie jak mangan, nikiel, miedź, kobalt i tytan. Jest również miejsce niezwykłej różnorodności biologicznej, która dopiero zaczyna być poznawana przez naukowców.

Jedno z odkrytych zwierząt głębinowych zostało nazwane "gumowatą wiewiórką" ze względu na jej ogromny ogon i galaretowaty wygląd. Odkrycie tak wielu gatunków w Strefie Szczelin Clippertona pokazuje, jak mało wiemy o życiu w głębinach oceanu i jak ważna jest jego ochrona przed zagrożeniami.

Płynny Terminator nadchodzi

Przyszłość jest teraz. Naukowcy stworzyli miniaturowego robota, który może się stopić i powrócić do pierwotnego kształtu, co pozwala mu wykonywać zadania w ciasnych przestrzeniach, a nawet przechodzić przez kraty. W postaci płynnej robot może wydłużać się, dzielić i łączyć. W postaci stałej poruszał się z prędkością przekraczającą 5 km/h i przenosił ciężkie przedmioty o masie do 30 razy większej niż jego waga.

Roboty z ciekłego metalu mają wiele potencjalnych zastosowań w inżynierii i medycynie. Mogą wykonywać zadania w trudno dostępnych miejscach, takie jak naprawa układów elektronicznych, lutowanie obwodów lub usuwanie obcych ciał z organizmu.

Roboty z ciekłego metalu są inspirowane naturą i science-fiction. Naukowcy zainspirowali się ogórkiem morskim, zwierzęciem, które potrafi szybko i odwracalnie zmieniać swoją sztywność. Roboty te przypominają też postać T-1000 z filmu "Terminator 2: Dzień sądu", androida z ciekłego metalu, który mógł przybierać dowolny kształt. Roboty z ciekłego metalu to przełomowa technologia, która może otworzyć nowe możliwości w dziedzinie robotyki.

źródło: internet

ŻYJEMY AKTYWNIE, CZYLI SZKOŁA NA SPORTOWO



January 13

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISA KOZERKI OPEN KIDS

Czy pamiętacie naszą tenisistkę **Wiktorię Wójcik**? Ta zdolna uczennica, pomimo młodego wieku, dobrze wie, jak smakuje sukces. W ostatnim czasie zdobyła dwa miejsca na podium: **II miejsce** na turnieju w Warszawie (13.01.) oraz **III** na ogólnopolskim turnieju tenisa Kozerki Open Kids (14.01.).



February 01

POWIATOWE FINAŁY W MINI PIŁCE SIATKOWEJ CHŁOPCÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W KATEGORII "DZIECI"



fot. Bartosz Piwowarski

1 lutego nasza drużyna siatkarzy znalazła się wśród 10 najlepszych drużyn powiatowych w swojej kategorii. Podczas finałowych rozgrywek chłopcy zajęli **III miejsce,** nie pokonując tylko zespołów z Łomianek i z Duchnic. Brawo!!!

GMINNE FINAŁY W PIŁCE RĘCZNEJ SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW W KATEGORII "DZIECI"

Kolejne rozgrywki sportowe odbyły się w Błoniu i zakończyły sukcesem obydwu drużyn. Gratulujemy **I miejsca** chłopcom i **II miejsca** dziewczętom. Uzdolniona ta nasza młodzież!



fot. Bartosz Piwowarski

FEBRUARY 7

TURNIEJ KOSZYKÓWKI DZIEWCZĄT ROCZNIK 2010 I MŁODSZE - MAZOVIA CUP 2024

February 09

1



fot. Barbara Siedlecka

Dwa dni później dziewczęta pojechały po zwycięstwo do Podkowy Leśnej, pokonując 6 zespołów w konkurencji piłki koszykowej. **Złoty medal** wywalczyły, udowadniając swoje umiejętności, talent i sportowe zacięcie.

POWIATOWE FINAŁY W PIŁCE RĘCZNEJ CHŁOPCÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W KATEGORII "DZIECI"

4

February 13



fot. Bartosz Piwowarski

Kto stawia sobie cele i często podejmuje nowe wyzwania wie, że nie zawsze wraca się z medalem na szyi. Nasi chłopcy, jak to prawdziwi zawodowcy, doceniają każdy wynik, bo też mają świadomość, że tym razem to 4 miejsce kosztowało ich więcej niż czasami zdobycie złotego medalu. Kolejna nauka, która płynie ze sportu - **"błąd, który uczy pokory jest lepszy, niż sukces, który czyni aroganckim".**

February 15



fot. Barbara Siedlecka

Praca wkładana w sukces jest ciężka i wymagająca, ale warto podejmować wysiłek, by później czuć się wyróżnionym oraz docenionym przez innych. Tym razem to sam Pan Burmistrz spotkał się z najlepszymi zawodniczkami turnieju, przekazując na ich ręce gratulacje dla drużyny.

ZAKOCHANI W POEZJI

Kocham Cię

W sercu zawsze o Tobie pamiętam

Jakbym Ciebie trzymał w kieszeni.

Dzięki Tobie wszystko zacząłem rozumieć;

Pokazałaś mi sens życia, nauczyłaś, że nie można się poddawać

Od tej pory jestem lepszym człowiekiem



Franek Mikołajczyk, VI b

Ona

Gwarantuje radość

Zapewnia cudowne chwile

Nie jest jak inni

Miłość



Wiktor Grzegorczyk, VI b

Lubię

Lubię w tobie twój ciągły optymizm

Lubię w tobie twój zapał do pomocy

Lubię w tobie, że jesteś miły

Nawet dla osób, które tego nie odwzajemniają

Lubię w tobie to, że zawsze jesteś radosny

Lubię tę pewność, że nigdy tego nie zmienisz



Antek Ksit, VI b

Dar od świata

Zanikły moje słowa

W otchłani bicia naszych serc.

Nikła nasza radość - boś ty jak ptaków śpiew.

Tyś był i jesteś darem od świata, dlatego me serce

Bije dla ciebie

I ciebie w nim trzyma, jak w pułapce mysiej.



Julia Bluszcz, VII b

ZIMOWY HUMOR



W zimowy wieczór gajowy złapał w lesie złodzieja, który kradł ścięte drzewo.
– Co, kradniemy drzewo?
– Panie gajowy, ja tylko zbieram paszę dla królików!
– Chcesz mi wmówić draniu, że króliki jedzą drewno?
– Jeśli nie będą chciały jeść, to napalę nim w piecu.



Dzwoni Sasza z Leningradu do Fiodora na Syberię:
- Ty, stary słyszałem, że u Was tęga zima - mówi Sasza.
- Jaka tam tęga. Raptem -25°C - odpowiada Fiodor.
- Tak? A ja słyszałem w telewizji, że -60°C - rzecze Sasza.
- A, chyba, że na dworze... - mówi Fiodor.



Słyszałem w radiu, że jutro ma być 2 razy zimniej niż dzisiaj. Nie mogę się już doczekać, co z tego wyniknie. Dziś jest 0 stopni...

Zima, las, pada śnieg. Po lesie chodzi zdenerwowany niedźwiedź. Widać po nim, że jest wściekły. Chodzi i gada do siebie:
- I po co ja wypiłem tą kawę we wrześniu?!



Policjant z drogówki zatrzymuje samochód i mówi do kierowcy:
– Dziś siódmy raz pana zatrzymuję, bo widzę, że siódmy raz gubi pan ładunek!
– A ja siódmy raz panu powtarzam, że jest zima, a ten samochód to piaskarka.



Michał Szypke, VI b



W NASTĘPNYM NUMERZE:

- Relacja z obozu zimowego klas III - IV
- Sprawozdanie ze Szkolnej Akademii Wielkanocnej
- Ciekawostki ze świata przyrody, nauki i sztuki
- Konkursy, sportowe (i nie tylko) sukcesy uczniów
- Recenzje, opowiadania, poezja, wywiady, relacje z wycieczek.

- Podsumowanie akcji “Dbamy o naszą małą ojczyznę”
- Wrażenia po premierze spektaklu wystawionego przez szkolny teatr rodzica
- Podpowiemy, jak zmotywować się do uprawiania sportu
- O magii i znaczeniu kolorów, czyli “życie w kolorze”
- ...i wiele innych ciekawych artykułów!

